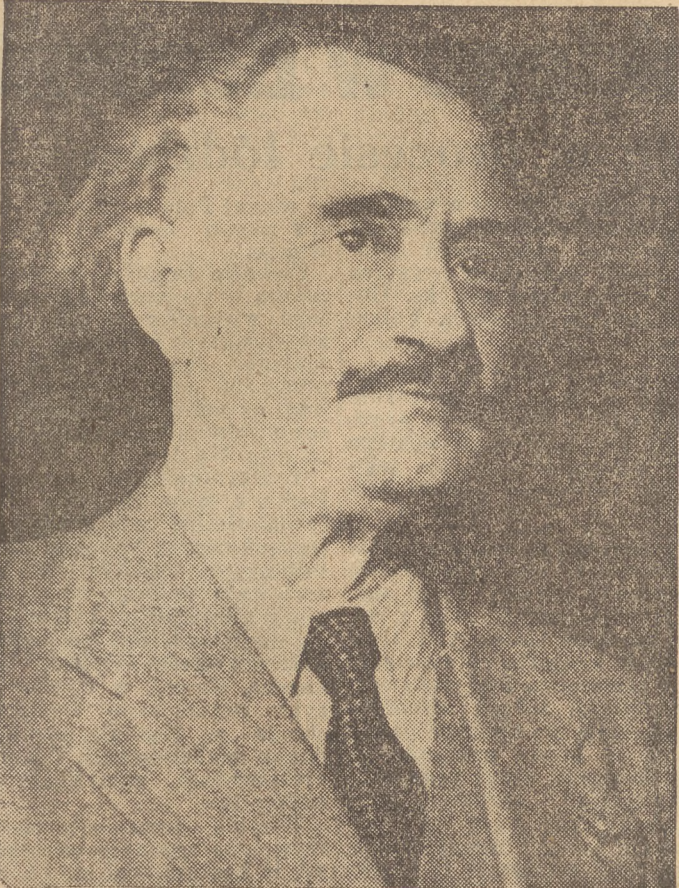




„Realizując panowanie mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej, ustrój demokracji ludowej może i musi, jak dowiodło tego doświadczenie, spełnić pomyślnie w danych warunkach historycznych funkcje dyktatury proletariatu w dziedzinie likwidacji elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. Ustrój demokracji ludowej może złamać opór obalonych kapitalistów i wielkich obszarników oraz tłumić i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitału. Ustrój ten może organizować budowę przemysłu na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Ustrój demokracji ludowej będzie również w stanie pokonać elementy kapitalistyczne na wsi i zjednoczyć masy pracujące wokół klasy robotniczej dla decydującej walki o przejście do socjalizmu”.

GEORGI DIMITROW

(Z referatu wygłoszonego na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).

Komunista nie zadaje się ze zdrajcami

Redaktor naczelny „Humanité” odrzuca prowokacyjne zaproszenie Tita

PARYŻ (PAP). Redaktor naczelny „Humanité” — Carrel, który otrzymał od ambasadora jugosłowiańskiego w Paryżu zaproszenie do Jugosławii, odpowiedział przedstawicielowi Tito następującym listem:

„Panie Ambasadorze! Potwierdzam odbiór listu, w którym zaprasza mnie Pan do odbycia podróży do Jugosławii. Nie zdziwił się Pan niewątpliwie, że członek Francuskiej Partii Komunistycznej, który stał w przedniej strażce prowokatorów nawołujących do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, do rządu, który żył i szkaluje codziennie naszą gazetę, naszą partię komunistyczną i jej przywódców.

Proszę tedy, by zechciał Pan

Nowy rekord murarzy rzeszowskich

68.400 cegieł ułożyli 2 trójki murarskie w Rzeszowie.

Na budowie bloków mieszkalnych w Rzeszowie robotnicy PPB osiągnęli rekordowe wyniki. Trójka Wróbel Andrzej, Mendon Jan i Dziedzic Jan oraz trójka: Pietrucha Józef, Cach Marcin i Obłuj Władysław w ciągu 8 godzin ułożyli po 34.200 cegieł.

Obydwa zespoły pobili dotychczasowy rekord 66.000 cegieł uzyskany przez pracowników SPB na Mokotowie w Warszawie.

Z całego świata

● HONGKONG. Oddziały Chińskiej Armii Ludowej zbliżają się do portu Amoy. Walki toczą się obecnie w odległości 30 km na północ od Amoy.

● MOSKWA. Kolchozy i sołchozy obwodu czernihowskiego Republiki Ukraińskiej, które przedterminowo wykonały plan dostaw zboża, dostarczyły państwu o 1.644.000 pudów zboża więcej niż w ub. r. i o 3.324.000 pudów więcej niż w 1940 r.

● RZYM. Rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania Badoglio i Graziani.

● PRAGA. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły z okazji „Dnia Pracy”, obchodzonego w rocznicę śmierci dziennikarza i rewolucjonisty czeskiego Juliusza Fucika, zamordowanego przez Niemców w Berlinie 8 września 1943 r.

● MOSKWA. Członek Akademii Nauk ZSRR Judin — odznaczony został orderem Lenina za zasługi wobec klasy robotniczej i państwa radzieckiego.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK, 9 WRZESNIA 1949 R. Nr 248 (808)

OD ZDRADY DO SZPIEGOSTWA

Przedstawiciele rządu Jugosławii w Polsce w roli organizatorów wywiadu

Nota protestacyjna Ministerstwa Spraw Zagranicznych R. P.

8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, co następuje:

Od pewnego czasu polskie władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że niektórzy kierownicy do Polski w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronnego Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalny przedstawiciel ministerstwa komunikacji FLRJ, obywatel jugosłowiański Petrovic Milic, przysłany urzędowo przez władze jugosłowiańskie do Polski w marcu 1948 r.

29 sierpnia br. Petrovic został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Przeprowadzona rewizja ujawniła w jego mieszkaniu w Chorzowie różne tajne, a dotyczące niektórych polskich zakładów przemysłowych dokumenty, potwierdzające w całej rozciągłości działalność szpiegowską Petrovicia w Polsce. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Nie, wchodząc w szczegóły akcji szpiegowskiej Petrovicia, — której pełne wyjaśnienie należy do kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej — należy już obecnie stwierdzić, że działając z polecenia i na

czął działalność wywiadowczą, organizował siatkę szpiegowską, werbował na terenie Polski agentów, polecając im dostarczanie informacji, dokumentów, rysunków i planów o polskim przemyśle, kolejnictwie itp. W szczególności Petrovic usiłował zdobyć informacje o stosunkach ekonomicznych Polski ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią i innymi krajami.

Depesza Prezydenta Bolesława Bieruta do Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

„JEGO EKSCELENCJA PAN DR MINCZE NEICZEW PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII

SOFIA. W dniu Święta Narodowego Bułgarii przesyłam Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego i życzenia dalszego rozkwitu Ludowej Republiki Bułgarii. Nasze bratnie narody, które dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Czerwonej nad niemieckim faszyzmem uzyskały pełną niepodległość, święcą dziś triumfy na drodze budowy socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej, czerpiąc z doświadczeń i pomocy pierwszego kraju socjalizmu na świecie.

Wraz z całym obozem postępu i pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, naród polski będzie nadal twardo i nieugięcie walczył o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie.“

(—) BOLESŁAW BIERUT.

Apel do górników świata przed Dniem Walki o Pokój

W związku z „Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój” — 2 października Międzynarod. Zjednoczenie Związków Zawodowych Górników wystosowało do wszystkich organizacji związkowych górników na całym świecie apel, w którym czytamy m. in.:

„Wzywamy wszystkich pracu-

jących do zorganizowania tego dnia pod hasłem walki z ustrojami faszystowskimi, przeciwko wojnom kolonialnym, pogwałceniu praw związkowych, a na rzecz pokoju, wolności i demokracji, o utrwalenie międzynarodowej jedności klasy robotniczej”.

DRODZY TOWARZYSZE!

Nam górnikom przypada w udziale poważna część tej pracy, gdyż przedstawienie naszej produkcji na cele pokojowe w znacznej mierze przyczynić się może do wzmocnienia światowego ruchu na rzecz — pokoju.

Światowy Kongres Zw. Zaw. wzywa nas do przyłączenia się do wszystkich pracujących, fizycznych i umysłowych, do utworzenia w każdym kraju szerokiej sieci komitetów obrony pokoju.

Międzynarodowe Zjednoczenie Zw. Zaw. Górników wzywa was do bezwzględnego tworzenia takich komitetów, do nawiązania stosunków z wszystkimi czynnikami, walczącymi o pokój, do pracy nad przygotowaniem i popularyzowaniem dnia 2 października.

Delegacja Rady Ekumenicznej u premiera Cyrankiewicza

Premier Cyrankiewicz przyjął 8 b. m. przedstawicieli Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w osobach: ks. sen. Z. Michellisa, ks. bp. J. Szerudy, ks. bp. Tymoteusza, ks. sen. E. Narbutowicza oraz ks. sup. J. Naumiuka, którzy wręczyli deklarację, witającą z uznaniem ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania o-

nych Polski ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią i innymi krajami. Za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie siatki szpiegowskiej Petrovicowi udało się zdobyć pewną ilość tajnych dokumentów, rysunków i planów, za które płacił swoim agentom różne kwoty pieniężne. Ta droga zdobyte materiały szpiegowskie Petrovic przekazywał do Jugosławii.

Niezależnie od działalności szpiegowskiej zostało też stwierdzone, że Petrovic, podobnie jak i inni urzędowni przedstawiciele rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując sam oraz przy pomocy zwerbowanych przez siebie płatnych agentów, odbijane za granicą i nieposiadające w Polsce debitu nielegalne jugosłowiańskie druki, propagandowe, szkalujące Polskę demokrację oraz jej sojuszników — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i kraje demokracji ludowej. Ta występna działalność propagandowa usiłuje wywołać w Polsce wrogość do obozu demokracji ludowej i zbliżyć się do zbrodniczej działalności faszystowskiego podziemia.

Zastrzegając sobie prawo powrotu do zagadnienia wrogiej, antypolskiej i antydemokratycznej działalności niektórych wysłanników rządu jugosłowiańskiego w Polsce — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza już teraz, iż fakt uprawiania szpiegostwa na terenie Polski przez oficjalnego przedstawiciela jednego z ministrów jugosłowiańskich jest czynem wrogim wobec narodu i państwa polskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Czang - Kai - Szek zdefraudował 138 milionów dolarów

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący komisji spraw zagranicznych sprzeciwili się przyznaniu pomocy finansowej Chinom kuomintangowym.

Mówca oskarżył Czang Kai-Szeka o zdefraudowanie 138 mln. dol. w złocie, stanowiących własność skarbu państwa. Sumę tę Czang Kai-Szek wywiózł uciekając na Formozę.

Oświadczenie Piecka w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka opublikowała oświadczenie przewodniczącego SED — Wilhelma Piecka, złożone na konferencji prasowej w Berlinie, podkreślające nienaruszalność zachodnich granic Polski.

Zwycięstwo tragarzy w Bouches du Rhone

PARYŻ (PAP). 8-dniowy strajk 400 tragarzy w departamencie Bouches du Rhone zmusił pracodawców do podwyżki płac o 11-16 proc.

W trakcie akcji strajkowej, 60 robotników przystąpiło do CGT.

DAR PREZYDENTA R. P. na budowę kościoła w Sopocie

Proboszcz parafii św. Michała w Sopocie, ks. Ambroży Dykier, otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P., że Prezydent Bierut przyznał ze swych osobistych funduszy 100 tysięcy zł R. P.

na budowę kościoła w Sopocie. Poniżej reprodukowujemy odbitek telegramu z Kancelarii Prezydenta oraz podajemy pełny tekst po dziękowania, przesłanego przez ks. Dykiera na ręce Prezydenta

TELEGRAM			
684/1	WARSZAWA 11 543	39 5 1610	==
KS. PROBOSZCZ PARAFII ŚW. MICHAŁA W SOPOTCIE Sopot			
Z POLECENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ZOSTAŁA PRZEKAZANA W DNIU DZISIEJSZYM SUMA STÓ TYSIĘCY ZŁ. FUNDUSZU OSOBISTEGO PREZYDENTA R. P. JAKO DAR NA ODBUDOWE KOŚCIOŁA ==			
MICAŁ MINISTER KANCELARJA CYWILNA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ++			

Sopot, dnia 8 września 1949 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bolesław Bierut

Warszawa — Belweder.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

W imieniu parafii św. Michała w Sopocie przesyłam Ci, Ob. Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie za przesłany nam dar osobisty w wysokości zł 100.000,—, tworzący fundament pod budowę przyszłej naszej świątyni.

Ofiara ta przedstawia obok wartości materialnej także bezcenną pomoc moralną, przyczyniającą się do jak najrychlejszej realizacji naszych gorących pragnień.

Tak hojny osobisty dar Głowy Państwa jest najlepszym dowodem, że Rząd Polski Ludowej pragnie zaspokoić także potrzeby religijne najszerszych mas wiernych.

(—) Ks. Ambroży Dykier proboszcz parafii św. Michała w Sopocie.

100-tysięczną dotacją jest wynikiem zainteresowania, jakie okazał Prezydent potrzebom wiernych parafii św. Michała w Sopocie przedstawionym przez ks. Dykiera w czasie audiencji w Belwederze.

Będąc delegatem okręgu gdańskiego na potężniejszy zjazd Bojowników o Wolność i Demokrację, ks. Ambroży Dykier był jednym z 43 księży przyjętych w dniu 4 września przez Prezydenta Bieruta, na przeszło dwugodzinnej audiencji.

W toku bezpośredniej rozmowy proboszcz sopocki przedstawił Prezydentowi troski swych parafian, korzystających jedynie z małej prowizorycznej kaplicy przy ul. 3 Maja 38, i kłopoty finansowe związane z realizacją planu budowy nowego kościoła w Sopocie.

Na zakończenie audiencji Prezydent Bierut żegnając ks. Dykiera, obiecał nie zapomnieć o jego prośbie.

I już w 4 dni później członkowie Komitetu Budowy Kościoła św. Michała w Sopocie mieli realny dowód tej pamięci.

A następnego dnia (7 września) przeczytali w prasie list p. p. do biskupów polskich, zawierający zarzuty rzekomego przesładowania religii w Polsce Ludowej...

Zestawienie tych faktów mówi samo za siebie.

Daje ono niezbitą świadectwo prawdziwej, którą najlepiej określają słowa listu ks. Dykiera do Prezydenta: „Rząd Polski Ludowy pragnie zaspokoić także potrzeby religijne najszerszych mas wiernych”.

Nowy rudowęglowiec będzie nazwany imieniem Józefa Wieczorka

6-ty rudowęglowiec, budowany na Stoczni Gdańskiej, będzie nazwany imieniem Józefa Wieczorka. Żegluga polska składa w ten sposób hołd bohaterstwu bojownikowi o wolność i socjalizm, który zamordowany został w 1942 roku przez hitlerowców. Aktu symbolicznego chrztu dokona żona górnik, przewodnika pracy w kopalni „Wieczorek” ob. Wysocka.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ wyzwolenia Bułgarii

Dzisiaj mija pięć lat od chwili, gdy naród bułgarski pod przewodem swej klasy robotniczej powstał przeciw zniechęconemu okupantowi hitlerowskiemu i sprzymierzonej z nim rodzimej dyktaturze faszystowskiej. Dzień ten stanowi przełomowy moment w dziejach narodu bułgarskiego. Dzięki zwycięstwu sił ludowych Bułgaria weszła na drogę demokracji i postępu.

O zwycięstwie powstania ludowego w Bułgarii zdecydowała przede wszystkim Armia Radziecka, która w Bułgarii, podobnie, jak w innych krajach, zadawała decydujący cios hordom hitlerowskim i sprzymierzonej z okupantem dyktaturze reakcji bułgarskiej.

Pomoc Związku Radzieckiego nie ograniczyła się bowiem tylko do wyzwolenia Bułgarii. Umożliwiła ona masom ludowym utrwalenie władzy ludowej w kraju i budowę nowego ustroju, wolnego od wyższych obcych i rodzimych kapitalistów.

W rok po zwycięskim powstaniu lud Bułgarii proklamował republikę ludową. Reforma rolna i unarodowienie przemysłu i banków położyły kres władzy obszarników i kapitalistów.

Reakcja bułgarska, pozbawiona swej bazy materialnej nie wzięła jednak broni. Drogą sabotaży, próbami rozsadzenia od wewnątrz Frontu Ludowego, środkami dywersji i spisku, usiłowała zniszczyć młode państwo ludowe, by znowu dorwać się do władzy. Kłownia reakcji bułgarskiej, agentury obcego imperializmu, zostały udaremnione.

Rozgromienie niszczycielskich sił reakcji oraz konsolidacja społeczeństwa bułgarskiego wokół programu walki o socjalistyczną przebudowę Bułgarii, stworzyły warunki dla pomyślnej realizacji zadań i celów, nakreślonych przez przodujący oddział mas ludowych, przez Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Pierwszy etap walki o przebudowę gospodarczą Bułgarii, plan dwuletni, został pomyślnie zakończony w roku 1948. W ciągu dwóch lat powstały nowe zakłady przemysłowe, zbudowano szereg wielkich elektrowni, powiększono sieć komunikacyjną w kraju oraz zainicjowano program budownictwa mieszkaniowego.

Pomyślnie zakończenie planu dwuletniego stworzyło warunki dla realizacji dalszego etapu — planu pięcioletniego, którego celem jest stworzenie fundamentów pod budowę socjalizmu. Plan ten przewiduje przekształcenie Bułgarii z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolny o zdrowej strukturze gospodarczej.

W parze z rozwojem gospodarczym kraju nastąpi znaczne podwyższenie poziomu życiowego ludności pracującej i ożywienie życia kulturalnego w całym kraju. Powstaną nowe szkoły, wyższe uczelnie, ośrodki szkolenia zawodowego, rozbuduje się sieć teatrów, świetlic, domów kultury i kin.

Naród bułgarski w pełni świadomy jest, że budowa socjalizmu w Bułgarii możliwa jest jedynie przy pomocy braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wierny słubowaniu „złożonemu” u grobu swego wielkiego przodnika i nauczyciela, Georgi Dymitrowa, naród bułgarski twierdzi, że stoi na gruncie najściślejszego sojuszu i braterskiej współpracy z ZSRR.

W dniu święta narodowego Bułgarii naród polski śle bratniemu narodowi bułgarskiemu gorące życzenia dalszych sukcesów na jego drodze do socjalizmu.

Władze okupacyjne wzmogły terror po wizycie księdza Gradolewskiego u nuncjusza papieskiego w Berlinie

Sensacyjne zeznania oskarżonych w procesie łódzkim

Kontynuując swe zeznania przed sądem apelacyjnym w Łodzi, osk. ks. Hoszycki przyznał w drugim dniu rozprawy, że pod wpływem współoskarżonego ks. Gradolewskiego dopuścił się w czasie okupacji wielu czynów sprzecznych z etyką chrześcijańską.

Oskarżony podaje, że nie utrzymywał stosunków bliższych z księżmi polskimi, gdyż było to źle widziane przez władze okupacyjne. Z drugiej strony jednak ks. Hoszycki zeznał, że polscy księża Tokarek i Jaroszek spowiadali się u niego, a ks. Tokarek miał doń nawet pełne zaufanie, powierzając do kolportażu wydawane przez siebie antyhitlerowskie gazetki. Ks. Hoszycki nie może wyjaśnić dlaczego właśnie ci dwaj polscy księża swe bliskie z nim kontakty przypisali aresztowaniu przez Gestapo.

Ks. Hoszycki przyznaje, że na zlecenie ks. Gradolewskiego, „sondował” nastroje wśród wiernych. Szczegółowo mówi o klasztorze „Siostry Miłości Bożej” w którym był kapłanem, wyjaśniając, że na dwadzieścia siostr, dwanaście podpisało nie miecką listę narodowościową i zorganizowało kantynę dla niemieckich żandarmów, wysiedlających ludność polską z miejskiego terenu.

Sąd przystąpił z kolei do wysłuchania zeznań ks. Romana Gradolewskiego. Zeznania jego wywołują poruszenie wśród licznie zebranej publiczności, znającej jego perfidne postępowanie w czasie okupacji. Do zarzucanych mu zbrodni na ogół nie przyznaje się.

ner. Jemu mówił on o wrogim nastawieniu ludności polskiej i o istnieniu organizacji podziemnych. Oskarżony wypiera się, by namawiał osk. ks. Hoszyckiego do przyjęcia Volkslisty.

W bezpośredniej konfrontacji osk. ks. Hoszycki powtórnie stanowczo stwierdza, że argumenty osk. ks. Gradolewskiego były głównym powodem jego zdrady interesów narodu polskiego.

Poruszenie na sali wywołuje konfrontacja obu oskarżonych w sprawie gazetki, która osk. ks. Gradolewski wyrwał z rąk osk. ks. Hoszyckiego. Osk. Gradolewski początkowo zaprzecza temu stanowczo. Pod wpływem konfrontacji jednak wycofuje się, zasnania się brakiem pamięci, by w końcu przyznać, że osk. Hoszycki mówi prawdę.

Poruszając sprawę swej przedwojennej pracy w charakterze księdza niemieckiego, oskarżony przyznaje, iż w czasie jednego z kazań zgromadze-

ni wierni Polacy urządzili przeciw niemu burzliwą demonstrację.

Ciekawe światło rzucają zeznania oskarżonego na sprawę jego wyjazdów do nuncjusza apostolskiego w Berlinie — Orseniego. Już w r. 1940 bez przeszkód udał się on do Berlina, by poinformować nuncjusza o położeniu Kościoła w tzw. „Kraju Warty”.

Trzykrotnie jego wizyty w Berlinie, mimo że rzekomo miały nasświetlać barbarzyńskie ustosunkowanie Niemców do katolików — Polaków, nie spowodowały żadnego wystąpienia w obronie Polaków ze strony nuncjusza, ani też papieża, któremu skargi miały być przez kazane. Rzeczą, w wyniku wizyty oskarżonego Gradolewskiego w Berlinie, nastąpiły dalsze szykanowania Polaków, aresztowania, zamykania kościołów itp.

Wielkie poruszenie na sali wywołuje zeznanie oskarżonego, iż kontaktował się on również z szefem wydziału politycznego łódzkiego Gestapo.

Prok.: — Jakich informacji udzielał szefowi Gestapo oskarżony? —

Osk.: — Udzielałem informacji, dotyczącej ilości kościołów na terenie diecezji, zakonów, diekanatów, parafii i majątków kościelnych. Udzielałem również informacji, charakterystycznych wrogie nastroje ludności polskiej, jak również mówiłem o stopniu lojalności poszczególnych księży.

„Pojętni” uczniowie imperialistów (Dokończenie noty do rzędu Jugosławii)

W obliczu tych faktów rząd R.P. domaga się stanowczo zaniechania tego rodzaju wrogiej działalności przedstawicieli Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na terytorium państwa polskiego. Działalność ta wynika ze świadomości, nakazywanej przez rząd jugosłowiański akcji zmierzającej do osłabienia zjednoczonego obozu państw demokratycznych, z którego rząd jugosłowiański sam się wykluczył przejęciem do antydemokratycznego, imperialistycznego obozu podlegaczy wojennych. Świadczy o tym dowodem nie faszystowska postawa i antyludowa działalność polityczna na rząd jugosłowiański. Fakt zaś, że jeszcze w marcu 1948 roku organa rządu jugosłowiańskiego kierowały do Polski osobników, którzy uprawiali proceder szpiegowski, rzuca ponadto charakterystyczne światło na zadawniony wrogi stosunek rządu jugosłowiańskiego do państw obozu pokoju i do Polski Demokratycznej.

Nie jest przypadkiem, że wbrew papierowym deklaracjom, które mierzały do zmylenia opinii publicznej w Jugosławii, coraz bardziej ujawniał się wrogi stosunek rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do Polski, który znalazł wyraz m. in. w sabotażu stosunków handlowych oraz w amkniciu Polskiego Biura Informacji w Belgradzie.

Działalność pewnych oficjalnych wysłanników jugosłowiańskich w ramach obozu pokoju i demokracji, w konkretnym wypadku — ujawniona działalność szpiegowska w Polsce Petrovica, Milica, urzędowe i oficjalne konsekwencje związane z rządu jugosłowiańskiego z obozem podlegaczy wojennych, jest rzykiem antydemokratycznym i imperialistycznym polityki rządu jugosłowiańskiego w wzajemnych stosunkach międzynarodowych.

Wobec powyższego trudno się dziwić, że renegacka działalność rządu F.L.R.J. i jego ucieczka z obozu demokracji i pokoju do obozu imperializmu i wojny spotka-

ła się z potępieniem ze strony polskiej opinii publicznej. Jest też oczywiste — i to należy podkreślić z całym naciskiem — że tak społeczeństwo, jak i rząd polski jest w pełni świadomy tego, iż za powyższe fakty odpowiedzialność ponosi nie naród, a jedynie i wyłącznie obecny rząd jugosłowiański. Ten stan rzeczy, sam w sobie sprzeczny z interesami Jugosławii nie ma też nic wspólnego z duchem prawdziwego demokratyzmu, z tradycjami ofiarnych walk wyzwoleniczych i wolnościowych z wola pracy pokojowej narodów Jugosławii.

Ożywiony jak najbardziej przyjaznymi uczuciami do narodów Jugosławii i pragnąc zacieśnić bardziej jeszcze solidarność wykuła w ogniu walk wyzwoleniczych, prowadzonych pod przewodem ZSRR przeciw faszystowskiemu najedźcom, jako najpewniejszą rekompensatę niepodległości naszych narodów, Rząd

Polski dnia 18 marca 1946 roku zawarł z rządem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii umowę o przyjaźni i pomocy wzajemnej. W świetle wyżej wyszczególnionych faktów Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego została podeptana i zniweczona przez rząd F.L.R.J.

Rząd Polski jest przekonany, że wroga wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajów demokracji ludowej działalność rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii sprzeczną jest z postawą narodów Jugosławii i w niczym nie pomniejsza serdecznych uczuć, jakie naród polski żywi do narodów F.L.R.J., które nie dadzą się zepchnąć na drogę współdziałania z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi, na drogę wyzucia się swej niepodległości.

Księża patrioci — razem z ludem

Zarówno na sali obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację, jak i w pochodzie, który przeszedł przez ulice stolicy, uwagę zwracała — wśród mundurów i cywilnych ubrań uczestników — poważna grupa księży. Na ich sutannach widniały często wysokie oznaczenia państwowe i odznaki bojowe.

To byli ci księża, którzy w czasie ponurej nocy okupacji stanęli ramieniem w ramie z ludem, ci, którzy nie opuścili swego narodu, ci, którzy nie uznali za możliwe stosować się do poleceń papieża, aby bezwzględnie słuchać władzy świeckiej, wtedy właśnie będącej władzą okupanta i tyrana. To byli ci księża, na których papież wydał wyrok śmierci, odmawiając przez swego nuncjusza w Berlinie interwencji na rzecz księży-Polaków, osadzonych w obozach hitlerowskich.

Widzimy wśród nich tych, którzy stanęli w partyzanckich szeregach, którzy posłannictwo swe kapłańskie w tych czasach widzieli w towarzyszeniu braciom Polakom na polu walki. Widzimy i tych, którzy w przeciwieństwie do biskupa Kaczmarka, Adamskiego, czy Lorka, stawili opór władzy hitlerowskiego okupanta i zostali przez niego wysłani do obozów śmierci.

Mówił o nich na Kongresie ksiądz dziekan Masny, przypominając gehennę kapłanów-Polaków w niemieckich obozach. Mówił o nich ksiądz Bielaj wspominając 11 księży, rozstrzelanych przez Niemców w Głębokiem.

W dniach, kiedy reakcyjna część kleru roguje wroga dla

państwa propagandę, w dniach, kiedy proniemiecka polityka Watykanu, poparta przez imperializm amerykański, chce rozbić nasze społeczeństwo na wierzących i niewierzących, widok tych kapłanów-patriotów, ich głos na Kongresie stanowią jeszcze jeden dowód pogłębiającej się stałe jednoci i konsolidacji naszego narodu.

„Bojownicy o wolność i demokrację szanują kapłana, który ofiarnie walczył z najazdem hitlerowskim, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach. Oświećmy i Treblinki, drodzy towarzysze! bronią się biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Heldrowicz — bojownicy o niepodległość Polski” — mówił o nich tow. gen. Józwiak-Witold w swym przemówieniu na Kongresie.

A ksiądz Pasternak, który przemawiał w imieniu grupy księży-delegatów, oświadczył na wstępie: „Żadna siła, żadna moc nie postawi nas, uczących się po katolicku i po polsku, poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie”.

Ksiądz Pasternak stwierdził w dalszym ciągu swego przemówienia: „Jestem wyrazicielem nie tylko własnych myśli — polskich, kapłańskich, ale i moich komratów, braci Polaków. Jestem wyrazicielem myśli tych jednocześnie kapłanów, którzy nie mają szczęścia być tutaj na tych podobnych obradach”.

Jakież to wyraźne wymo-

wę mają i dalsze słowa księdza Pasternaka: „Mamy obowiązek Bogu w swojej kapłańskiej pracy oddać, co jest boskiego, ale mamy obowiązek Polsce oddać to, co jest polskiego”.

I w myśl tej zasady właśnie ksiądz Pasternak zwraca uwagę na osiągnięcia Polski Ludowej, na dzieło odbudowy, na korzyści, jakie przyniosła reforma rolna, kładąc kres obszarzemu wyzyskowi, który on, syn folwarcznego robotnika zna dobrze. I ten sam ksiądz cieszy się wspaniałością trasy W-Z, cieszy się dobrobytem, rosnącym w kraju, cieszy się odzyskaniem przastarych ziem zachodnich, co — jak podkreśla — „my, kapłani Polacy uważamy nie za stan tymczasowy, a uważamy za fakt dokonany i nieodwołalny”.

Słusznie mówi ksiądz Pasternak, iż nie przemawia jedynie w swoim imieniu. Świadczy o tym postawa innych księży-delegatów, świadczy o tym postawa i wypowiedzi innych księży patriotów. Jakże bowiem być może, aby ci, którzy w najtragiczniejszej godzinie byli wraz z ludem polskim, tam, gdzie on cierpił i walczył — nie znają się i tam, gdzie lud ten leczy swe rany, gdzie pracuje i tworzy.

Partyzant AK, ks. proboszcz Capecki z rzeszowskiego, mówi na temat groźby ekskomunikacji: „My, księża, nie dopuszczamy, aby stała się krzywdą narodowi polskiemu, który tyle wycierpiał i tak ofiarnie stanął do pracy po wojnie”.

Ze stanowiska kapłana — mówi tenże ksiądz — widzę jednak jeszcze inne przestanki, które winny skłaniać każdego katolika do lojalnego wspierania rządu ludowego. Widzimy przecież na każdym kroku, jak wspólnie odbudowuje się nasza ojczyzna, jak rośnie dobrobyt, ile wysiłków wkłada władza ludowa, by podnieść kulturę i oświatę w narodzie oraz rozbudować opiekę społeczną”.

Inny ksiądz partyzant, Eugeniusz Bielaj, mówi: „Jako kapłan stwierdzam z całym przekonaniem, że w Polsce panuje w pełni wolność sumienia. Wykładam religię w szkole i oświadczam, że nikt mi nigdy nie stawiał przeszkód w nauczaniu religii”. A następnie wyraża podziw dla osiągnięć Polski Ludowej i stwierdza, że poglądy jego podziela wielka część kapłanów polskich, mimo szyskan, jakie ich spotykają ze strony reakcyjnej hierarchii kościelnej.

Ponad czterdziestu księży brało udział w Kongresie, jako delegaci. Przyłączyli oni swój głos do wołania o pokój, przyłączyli swój głos do zapewnienia, że bojownicy o wolność i demokrację czują się budowniczymi Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Lud polski, czcząc pamięć księży-bohaterów i męczenników z szacunkiem wyciąga dłoń do tych księży, którzy nigdy nie zawiedli jego zaufania, którzy razem z nim budują lepszą i szczęśliwszą Polskę.

J. Dąbrowski.

Proces Mannsteina w Hamburgu

Obroncy labourzystowscy usiłują „wybielić” hitlerowskiego zbrodniarza

BERLIN PAP. Toczący się w Hamburgu proces b. generała hitlerowskiego Mannsteina ujawnił potworne zbrodnie, dokonane przez armie hitlerowskie na terenie ZSRR i Polski. Z dokumentów ogłoszonych przez prokuratora wynika, że Mannstein osobiście wydawał rozkazy w sprawie likwidowania i przesiedlania rozmaitych grup ludności w Polsce, a następnie na terenach Związku Radzieckiego. Żołnierze Mannsteina otrzymali rozkaz ścisłej współpracy z Gestapo i uczestniczyli w masowych mordach, popełnionych na ludności ziem okupowanych. Zdaniem prokuratora, Mannstein na swoim sumieniu przeszedł pół miliona ofiar, lecz w rzeczywistości cyfra ta jest znacznie wyższa.

Brityjskie koła reakcyjne dąrennie usiłują zmniejszyć winę Mannsteina. Słęgają one w tym celu do arsenału oszczerstw i insynuacji antyradzieckich, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od bezmiarów zbrodni Mannsteina. W Londynie powstał z inicjatywy Churchilla „Komitet Obrony Mannsteina”, który zebrał fundusze konieczne dla obrony tego zbrodniarza wojennego.

Dzienniki brytyjskie pomijają prawie w zupełności przemówie-

nie prokuratora i ukrywają przed swymi czytelnikami treść aktu oskarżenia. Wyolbrzymiają one jednocześnie wywody obrony, prowadzone przez dwóch labourystów, postać Pageta i Silkina.

Z kradzionego kabla produkowali... różańce

Kara śmierci za sabotaż i profanację

2 i 3 września rb. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę 5 sabotażystów oskarżonych o zniszczenie kabla telefonicznego linii napowietrznych.

Działalność sabotażystów operujących na terenie Dolnego Śląska naraziła Skarb Państwa na straty 1 miliona 800 tys. zł, przy czym uległo zniszczeniu ok. 8 tys. m. kabla telefonicznego linii napowietrznych, z którego części Mikiewicz fabrykował różańce.

W wyniku przewodu sąd skazał Mikiewicza na karę śmierci, Matuśczyka na karę 8 lat więzienia, Lewandowskiego na 7 lat więzienia, Głuka na 7 lat więzienia i Głowinkowskiego na 4 lata więzienia.

W motywach wyroku sąd pod-

kreślił napięcie złej woli wszystkich oskarżonych, szczególnie zaś osk. Mikiewicza, który działał nie tylko świadomie, na szkodę państwa, lecz wytwarzając różańce z materiałów pochodzących z kradzieży dopuścił się profanacji przedmiotów kultu religijnego oszukując ludzi wierzących w celach zysku.

10 lat temu

8 WRZEŚNIA nieprzyjaciół zajął już całą Wielkopolskę. Kolumny pancernie wroga zbliżyły się do Warszawy, staczając bitwę pod Naczynem o 20 km. od stolicy. Tłumy kolumny pancernie przekroczyły Wisłę oraz Narew w 2 punktach.

Luftwaffe bombardowała kilkakrotnie Warszawę oraz wiele innych miast, a mianowicie: Lublin, Brześć, Radom, Tarnob, Stanisławów i Garwolin, który spłonął doszczętnie. Wrogi zajął Rawę Mazow., Tomaszów i Sandomierz.

W Warszawie przedstawiciele naczelnego wodza, gen. Stachiewicz odmawiały wydania robotnikom broni i zalecały organizującym się batalionom robotniczym, aby opuścili stolicę i udali się do Garwolina, gdzie rzekomo naczelne dowództwo tworzy punkt oporu i organizuje nowe formacje wojskowe.

Wymarszyli robotniczych batalionów Warszawy sprzeciwiając się rewolucyjnym robotnicy z Edwardem Ochabem na czele, którzy żądali powołania Rady Obrony Warszawy i stawienia operu u bram stolicy.

Tymczasem Beck ucieka w stronę granicy rumuńskiej, przenosząc swoją kwaterę z Naleczowa do Krzemienia. Rząd Słaskowskiego postanawia wywieźć za granicę waluty zagraniczne.

8 września wyjechała za granicę kilka „delegacji” rządowych rzekomo w celu zakupu sprzętu wojennego. Prędzy dyktatorzy sanacyjnych rząd wysłał również kilku działaczy endeckich i prawicy PPS, jak np. Stanisława Stronskiego i Adama Pragara. Wybrałera tego rodzaju działaczy, którzy następnie weszli do rządu emigracyjnego, sanacja przygotowała sobie grunt dla utrwalenia swych wpływów politycznych na emigracji.

9 WRZEŚNIA wysunięto oddziały pancerne dotarły do granic Warszawy. Nieprzyjaciół zajął Sandomierz, Łódź, Radom, Toruń i Włocławek. Zagony wojsk pancernych dotarły do Przemysła oraz do Chelma Lubelskiego.

Na północ i zachód od Puszczy Kampinowskiej gen. Kleberg gromadził rozbite siły z armii „Pomorze”, „Toruń”, „Poznań” i „Śląsk”.

Od września nie istnieje już faktycznie jednolita władza w państwie. Prezydent Mościcki skrył się w posiadłości ks. Radziwiłła w Olyce. Rydz Smigły ucieka z Brześcia do Włodzimierza Wołyńskiego.

W Warszawie bataliony robotnicze obejmują placówki w pierwszych liniach boju na Woli, Działowie i Czerniakowie, budując ziemie i nocą umocnienia przeciwpancerne. Kompanie robotnicze biorą udział w wypadach na tyły kolumn pancernych wroga.

Zagranicą pojawiły się komunikaty sztabu angielskiego i francuskiego informujące o wyprawach lotniczych nad Niemcy, celem zrzucaenia ulotek propagandowych. Poza bombardowaniem papierem na froncie zachodnim nie ma nic do mówienia.

Pieć lat ludowej Bułgarii

Dzień 9 września 1944 roku jest pamiętną datą w życiu narodu bułgarskiego. W dniu tym masy pracujące Bułgarii pod kierownictwem lduj robotniczej i jej komunistycznej awangardy po raz pierwszy w dziejach kraju ujęły władzę pań-



Władimir Kolarow,
premier ludowej Bułgarii

stwową w swe rękę. Powstanie ludowe w dniu 9 września 1944 roku zakończyło się zwycięstwem, dzięki decydującej pomocy walecznej Armii Radzieckiej, która zadala drugocący cios okupantom hitlerowskim i ich sojusznikom: bułgarskiej laszystowskiej kliki rządzącej. Bratni naród rosyjski, który niegdyś wyzwolił Bułgarię spod jarzma tureckiego, przyniósł jej ponownie wolność i niezawisłość.

Wkroczenie Armii Radzieckiej na terytorium Bułgarii oraz powstanie ludowe w dniu 9 września 1944 ro-

ku doprowadziły do całkowitej zmiany losów historycznych Bułgarii i otworzyły jej drogę do socjalizmu. Od pięciu już lat rząd Frontu Patriotycznego prowadzi kraj tą drogą.

Aby właściwie ocenić całą doniosłość przemian, które dokonały się w życiu narodu bułgarskiego w ciągu 5 lat władzy ludowej, należy przypomnieć sobie, że dawna Bułgaria monarchistyczna była krajem zacofanym. Jej rolnictwo znajdowało się w stanie opłakanym, przemysł prawie że nie istniał. Wystarczy powiedzieć, że Bułgaria produkowała 60 razy mniej energii elektrycznej niż tak niewielkie państwa jak Szwecja czy Norwegia. W Bułgarii przypadało przeciętnie 3,5 kg cukru rocznie na głowę ludności, 5 m tkanin bawełnianych, 1200 gramów mydła.

Szczególne ciężka była sytuacja chłopów mało i średniorolnych, stanowiących większość ludności. 165.000 gospodarstw chłopskich nie miało w ogóle własnego inwentarza rolniczego, 135.000 gospodarstw nie miało bydła roboczego. Na skutek prymitywnej techniki uprawy roli przeciętny urodzaj głównej uprawy rolniczej — pszenicy, rzadko dochodził do 12 centnarów z hektara. A robotnik bułgarski, który był przedmiotem okrutnego wyzysku — nawet jeśli miał pracę — żył również w biedzie.

Właściwym gospodarzami kraju byli monopolisci zagraniczni — zwłaszcza niemieccy — którzy przy pomocy dynastii niemieckiej Koburgów i skupiającej się wokół nich bułgarskiej kliki burżuazjno-obszarniczej niełitościwie grabili naród bułgarski i wciągnęli kraj do wojny.

Władza ludowa położyła kres polityce tych klik. Powstał nowy apa-

rat państwowy, stojący na straży interesów mas pracujących. Kobiety, młodzież i mniejszości narodowe po raz pierwszy uzyskały moż-

W wyniku reformy rolnej 127.000 rodzin chłopskich otrzymało ziemię. Nacjonalizacja przemysłu i banków zlikwidowała panowa-

zacieklą opór ze strony reakcji bułgarskiej. Korzystając z jawnego poparcia kół rządzących Stanów Zjednoczonych i Anglii, reakjoniści bułgarscy usiłowali rozbić Front Patriotyczny od wewnątrz, izolować partię komunistyczną, wywołać drogą sabotażu i dywersji chaos gospodarczy w kraju i przy pomocy swych protektorów imperialistycznych znowu dojść do władzy.

Próby te jednak poniosły fiasko. Władza ludowa twardą ręką rozprawiła się z sabotażystami i spiskowcami. Komunistyczna Partia Bułgarii pod kierownictwem Jerzego Dymitrowa zdolała zrealizować jedność klasy robotniczej, zjednoczyć pod sztandarem Frontu Patriotycznego wszystkie siły demokratyczne i poprowadzić je do dalszej walki o socjalistyczną przebudowę Bułgarii.

Po wykonaniu dwuletniego planu gospodarczego, naród bułgarski przystąpił do realizacji szerokiego programu budowania podstaw socjalizmu w Bułgarii, nakreślonego w pięcioletnim planie rozwoju gospodarskiego narodu naszego kraju na okres od 1949 do 1953 roku.

Jak stwierdził wódz narodu bułgarskiego, Jerzy Dymitrow, Bułgaria w drodze uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju oraz mechanizacji rolnictwa powinna osiągnąć w ciągu 15—20 lat to, co inne państwa w warunkach kapitalizmu osiągnęły w ciągu całego stulecia.

Zadanie, które postawił przed narodem bułgarskim jego wielki nauczyciel, realizowane jest pomysłnie. W drugim kwartale 1949 roku plan produkcji przemysłowej wykonano w 101,6%. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle zwiększyła się w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego o 29,6%.

Masy pracujące Bułgarii współpracowniczo o przełomowe wykonanie planów produkcyjnych. W 1946 roku we współzawodnictwie brało udział 175.000 robotników i pracowników umysłowych, a w 1948 już 350.000. Do dnia piątej

rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką ruch współzawodnictwa obejmie przeszło 450.000 osób.

Znaczące sukcesy osiągnięto również w dziedzinie przebudowy rolnictwa. Mimo, że w ciągu ostatnich kilku lat panowała posucha, globalna produkcja rolnicza przekroczyła w 1948 roku poziom przedwojenny. Plan pięcioletni przewiduje dalszy rozwój rolnictwa drogą jego uspołdzielczania i mechanizacji oraz ograniczania, a następnie całkowitej likwidacji kulactwa jako klasy. Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych (TKZS), korzystających z poparcia państwa, przekształcają chłopów gospodarujących indywidualnie o prowadzące gospodarstwo kolektywne.

Zdobyte i sukcesy ludowo-demokratycznej Bułgarii osiągnięte zostały dzięki przyjaźni i bezinteresownej pomocy poleźnego Związku Radzieckiego. Naród radziecki przyszedł z pomocą narodowi bułgarskiemu w najtrudniejszych dla jego chwila; wyzwolił on Bułgarów z niewoli niemiecko-faszystowskiej i ocalił przed niebezpieczeństwem ujarzmienia przez imperializm anglo-amerykański. W ciężkich latach posuchy ZSRR posyłał do Bułgarii żywność, udzielał jej kredytów, pomógł odbudować zrujnowaną przez okupantów gospodarkę i pomagał w zakładaniu podstaw socjalizmu.

Uważając przyjaźń i współpracę z ZSRR za rekojmie niepodległości Bułgarii i jej rozwoju na drodze socjalistycznej, bułgarskie masy pracujące z tym większą pogardą piętnują klikę nacjonalistyczną Tito, która zaprzedała naród bułgarski i zdezerterowała do obozu imperialistycznego.

Naród bułgarski wie, że tylko w jednolitym obozie demokratycznym ze Związkiem Radzieckim na czele zdoła on kontynuować wielką sprawę socjalistycznej przebudowy ojczyzny, sprawę zapoczątkowaną w dniu 9 września 1944 roku.

G. STRELCOV.

Błaga Dymitrowa

W POCIĄGU

Nasz pociąg pędzi. Dudni, dudni koła.
Żywa rozmowa toczy się dokoła.
Tu między sobą różni się podróżni —
Akcent ich dźwięki, barwa skóry różni....
Usiadam bliżej, bo z ludźmi jest różnie,
A samej tak się czas w pociągu dłuży.
— A skąd jesteście? — z uśmiechem, przyjaźnie
Zwrócił się do mnie towarzyszy podróżny.
Jednakim ogniem nasze oczy płoną.
W kraju zwycięstwa hartowanym walką.
Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.
Odpowiedziałam mu: jestem Bułgarką.
Słowak, Rosjanin i Polak i Uzbek,
Wszyscy z płomiennym wzruszeniem na twarzy,
Wnet zawołali w tym samym języku:
Dymitrow —

człowiek,

przyjaciół,

towarzysz.

Ojczyzno moja, kwitnąca w wolności,
Kwitnąca pięknie moja ziemia miła,
Na wieczną sławę, ku chwale ludzkości
Dla całej ziemi synaś urodziła.

Wszystkie tu oczy jednym ogniem płoną,
Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.
„Skąd jesteś?” — spytał śmiało przy spotkaniu
(To przecież zwykłe przy spotkaniach słowa)
Powiem: Rodaczką jestem Dymitrowa.

Przełożył Leopold Lewin.

ność aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym.

nie wielkiego kapitału w przemyśle i założyła podwaliny państwowej własności ogólnonarodowej.

Główna ostoja polityczna reakcjonistów — monarchia bułgarska została zlikwidowana na mocy referendum. Bułgaria stała się republiką ludowo-demokratyczną.

Te wielkie przemiany wywołały

Naród bułgarski buduje swój przemysł

W wyniku rządów niemieckiej dynastii Koburg-Gotha i pasywnych klik kapitalistycznych Bułgaria pozostała znacznie w tyle w swym rozwoju gospodarczym. Dynastia panująca i wspierane kliki, które odgrywały rolę pośredników kapitału zagranicznego, bogaciły się kosztem pracy ludu i kosztem bogactwa kraju. Nie były one zainteresowane w stworzeniu potężnego przemysłu narodowego. Toteż przemysł Bułgarii monarcho-faszystowskiej był niezwykle zacofany. Jeśli chodzi o łączną produkcję globalną przemysłu i rolnictwa, to na przemysł przypadło zaledwie 30%. Przy tym 76% całej produkcji bułgarskich fabryk zaliczyć należy do przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. W Bułgarii przedwojennej przemysł ciężki faktycznie nie istniał.

Warunki rozwoju przemysłu powstały dopiero w momencie, gdy w wyzwolonej przez Armię Radziecką Bułgarii, we wrześniu 1944 roku ster władzy ujęły masy pracujące z klasą robotniczą na czele. W końcu 1947 roku władza ludowa przeprowadziła nacjonalizację przemysłu, która unicestwiała panowanie monopolu zagranicznych i położyła kres anarchii produkcji kapitalistycznej. Ześrodkowując w swych rękach przeszło 97% wszystkich fabryk i zakładów produkcyjnych, państwo ludowo-demokratyczne uzyskało możność zorganizowania planowej odbudowy i przebudowy gospodarstwa narodowego.

W roku ubiegłym zakończono wykonanie planu dwuletniego na rok 1947-48 — planu odbudowy. Przemysł zwiększył produkcję przeszło 2,5-krotnie, produkcja przemysłowa w roku 1948 przekroczyła już poziom przedwojenny o 72%. W ramach planu dwuletniego ukończono budowę 10 elektrowni, stworzono dziesiątki nowych przedsiębiorstw przemysłowych, kładąc szczególny nacisk na rozbudowę przemysłu ciężkiego.

Podczas gdy w końcu roku 1948 produkcja przedsiębiorstw lekkiego przemysłu przekroczyła w Bułgarii poziom 1937 roku o 55%, ciężki przemysł przekroczył ten poziom o 123%. W toku wypełnienia planu dwuletniego produkcja środków produkcji rozwijała się dwa razy szybciej, niż produkcja środków konsumpcji. Bułgaria zaczyna produkować tożarki i frezarki, pompy do irygacji pól i potężne silniki elektryczne, jak również różnego rodzaju maszyny budowlane. Fabryki wyprodukowały pierwsze lokomotywy i traktory, tramwaje i maszyny walcowe do ubijania szos.

Bułgarski przemysł budowy maszyn produkuje coraz więcej urządzeń przemysłowych, które dawniej importowano z zagranicy.

Uprzemysłowienie kraju na podstawie przyspieszonego rozwoju ciężkiego przemysłu stanowi też idee przewodnią pierwszego bułgarskiego planu pięcioletniego.



Młodzież ludowej Bułgarii z entuzjazmem pracuje nad odbudową kraju. Na zdjęciu: brгада młodzieżowa przy budowie szosy w skalistym terenie

pięcioletniego zbuduje się 40 przedsiębiorstw lekkiego przemysłu, których zdolność produkcyjna przekroczy o 79% poziom roku ubiegłego.

Pod koniec planu pięcioletniego struktura gospodarki narodowej ulegnie zasadniczej zmianie. Produkcja przemysłowa wyniesie prawie tyle, co produkcja rolnicza.

Rozmiary produkcji przemysłu hutniczego w porównaniu z poziomem obecnym wzrosną 21-krotnie. W roku 1953 przemysł

państwami zagranicznymi, tym bardziej zaś — od „pomocy” gospodarczej typu „planu Marshalla”.

W ramach nowego planu pięcioletniego Bułgarska Republika Ludowa zrobi dalszy ogromny krok naprzód na drodze przekształcenia się z zacofanego kraju rolniczego w wysoko rozwinięty kraj przemysłowo-rolniczy.

S. PRASOLOV.



W dniu 9 maja 1944 roku naród bułgarski pod przewodem klasy robotniczej powstał przeciwko monarcho-faszystowskiemu ciemielcom. Na zdjęciu: oddział partyzancki wkraczający do jednego z miast bułgarskich

Chłopi bułgarscy w walce i pracy

„Uzależniła ona (burżuazja) narody chłopskie od narodów burżuazyjnych” — pisał Marks w „Manifestie Komunistycznym”. Zależność krajów rolniczych od państw burżuazyjnych, bardziej uprzemysłowionych, przybrała w epoce imperializmu postać zależności półkolonialnej.

Wszystkie kraje wschodnio-europejskie, wśród nich i Bułgaria, były przez imperialistów Zachodu uważane za rolniczo-surowcowe kolonie. Kapitał zagraniczny i związani z nim rodzimi kapitaliści tamowali rozwój i postęp przemysłu i rolnictwa bułgarskiego.

W północnej części kraju uprawiali chłopi pszenicę i kukurydzę. W górzystym pasie środkowym, ciągnącym się z zachodu na wschód, hodują owce. Na południu i południowo-zachodzie obok zbóż, uprawiają wino, tytoń i różne, z których wytłacza się wonne olejki.

Tytoń, różę, a częściowo i wino były z dawna i są produkowane na wywóz. Przed wojną z tego eksportu tuczyli się kapitaliści obcy i bułgarscy, rozwój tych korzystnych dla kraju upraw był zależny od ich polityki. Tak na przykład, by utrzymać wysokie ceny na olejki różane, zniszczyli oni przy poparciu państwa 2/3 upraw różanych, doprowadzając do skrajnej nędzy dziesiątki tysięcy chłopów.

Po wyzwoleniu Bułgarii w dniu 9 września 1944 r. oraz wypędzeniu dynastii koburskiej i jej stłusów, stosunki zmieniły się radykalnie. Przemysł został znacjonalizowany, chłop uzwolniony został od długów i wyzysku ze strony

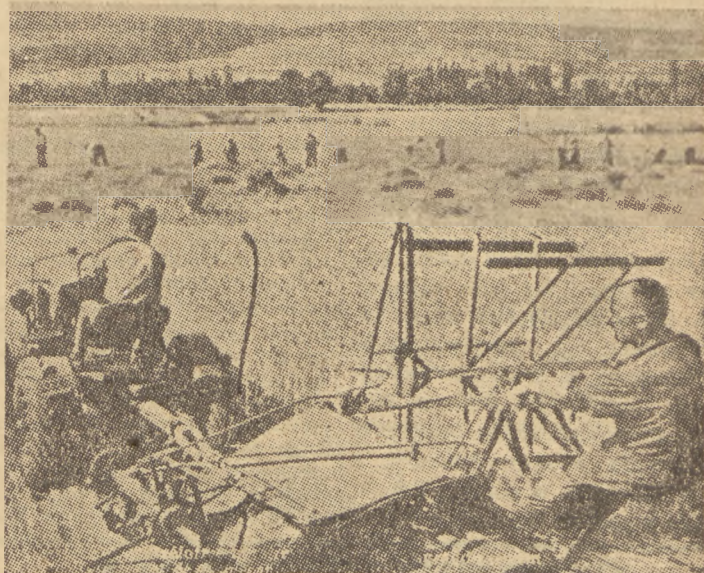
karteli i otrzymali z reformy rolnej ziemię obszarniczą. Państwo ludowe popierało zaczęły rozwój rolnictwa.

Pracowity i inteligentny chłop bułgarski jął się pracy z nowym zapałem.

Organizacja chłopska (OZPS — Obszczestwenny zemedelski profesjonałen sojuz — ogólny chłopski zawodowy związek) odpowiadałacy naszej Samopomocy Chł., w

nie, lecz rządy królewsko-kapitałistyczne hamowały rozwój spółdzielni.

Do roku 1944 istniało 25 spółdzielni z 1677 członkami, mającymi łącznie 40.000 dekarów ziemi (dekar — 10 arów). Na dzień 1-go sierpnia 1949 r. było w Bułgarii 1594 spółdzielni produkcyjnych z 146.583 członkami, posta-



Dzięki nowemu ustrojowi wieś bułgarska uzyskała nowe perspektywy rozwoju. Państwo ludowe dostarcza chłopom coraz więcej maszyn i nowoczesnych urządzeń rolniczych. Na zdjęciu — tegoroczne żniwa w Bułgarii

krótkim czasie osiągnęła 1.280.000 członków. Jeśli się zwęży, że Bułgaria posiada 7.022.206 ludności, to liczba zorganizowanych w OZPS dobrze świadczą o świadomości chłopów Bułgarii.

Dzięki poparciu państwa i klasy robotniczej chłop bułgarski, mimo suszy w 1947 r., już w roku 1948 osiągnął 99,7% produkcji przedwojennej. Uprawy, które najwięcej ucierpiały w czasie wojny, szybko są odbudowywane, uprawa tytoniu dochodzi do 2% wszystkich gleb uprawnych, uprawa wina przekracza 3%, rozwija się również hodowla róż.

Zorganizowani w OZPS chłop zaczęli tworzyć spółdzielnie produkcyjne. Należy przy tym podkreślić, że dążenie do spółdzielczego gospodarowania istniało wśród chłopów Bułgarii już daw-

dającymi 5.384.580 dekarów ziemi (533.458 ha).

Rząd udziela spółdzielniom pomocy w postaci kredytów, maszyn i nawozów, założono 86 państwowych stacji maszynowo-traktorowych, z których spółdzielnie wypożyczają większe maszyny.

Masowe organizacje chłopskie i spółdzielnie są podstawą rozwoju życia kulturalnego na wsi. W Bułgarii istnieje 8.900 artystycznych grup amatorskich, są to chóry, zespoły teatralne i muzyczne i inne. Wielkie sukcesy odniosła nowa Bułgaria na odcinku umi-

sowienia sportu.

Naród bułgarski, który już dawał zlikwidować analfabetyzm u siebie, obecnie śmiało kroczy ku socjalizmowi.

F. STOLIŃSKI.

OSIĄGNIĘCIA pracowników G. U. M. we współzawodnictwie

Współzawodnictwo pracy w Gdańskim Urzędzie Morskim, które zostało zapoczątkowane z początkiem br., przyniosło już poważne korzyści. Uczestniczy w nim obecnie przeszło 2.600 pracowników tj. 95,3% ogólnego stanu załogi naszych portów. W stosunku do okresu przed zapoczątkowaniem współzawodnictwa ilość awarii jednostek pływających zmniejszyła się o ok. 45%, postój dźwigów z powodu remontów zostały skrócone o 50%, uszkodzenia statków, wagonów i chwyaków zmniejszono do 90%. Równocześnie o 42% zmniejszono zużycie narzędzi, o 13% zużycie paliwa itp. W ramach współzawodnictwa pracy GUM zaoszczędził ponad 22 mil. zł.

Pomyślne połowy „Jowisza” na Morzu Białym

Przed paru miesiącami po raz pierwszy w historii polskiego rybactwa polski statek „Jowisz” wyruszył na połowy ryb na Morzu Białym. Wyniki połowów okazały się zadowalające. Każdorazowy połów ryby przynosił ok. 4.000 funtów szterlingów. Statek wykonał cztery rejsy dowożąc rybę do portów angielskich, gdzie znajdowała wielu chętnych nabywców.

Obecnie po zakończeniu sezonu „Jowisz” przesyłany na Morze Północne, gdzie bierze udział w połowach śledzi wraz z innymi jednostkami polskiej floty rybackiej.

Fundusze socjalne gdyńskiego „Portorobu” muszą być wykorzystane planowo

Referat Socjalny Gdyńskiego Oddziału „Portorobu” dysponuje w roku bieżącym sumą ok. 16 mil. zł na cele poprawy bytu robotników. W ciągu br. wydawkowano na cele socjalne ok. 5 mil. zł. Licząc te świadczenia o nie zawsze planowym wykorzystaniu funduszy, co odbiło się zresztą dotkliwie na niektórych działach Referatu Socjalnego.

Np. z 2.000 dzieci, robotników „Portorobu”, na kolonie i półkolonie letnie wysłano w ciągu ostatnich miesięcy tylko 280 dzieci, na nagrody i premie dla najlepszych robotników wydano zaledwie 60.000 zł, nie wydawkowano dotychczas prawie żadnych sum z funduszu przeznaczonego na pomoc zdrowotną i sanitarną, jak

Części rowerowe i szkło do Afryki

Wyroby polskiego przemysłu rowerowego cieszą się coraz większą popularnością na rynkach zagranicznych. Sportowcy, którzy poznali polskie rowery „Baityk” wyrażają się z wielkim uznaniem o ich jakości, co bardzo korzystnie wpływa na zdobywanie zagranicznych rynków zbytu. W sierpniu przez porty nasze przeszły części rowerowe, przeznaczone do portu Bankog w Sjamie.

Również na wschód eksportujemy znaczne ilości szkła okienne. Szkło polskie jest także eksportowane do krajów Afryki Wschodniej. Z braku bezpośrednich, regularnych połączeń polskie firmy maklerskie transporty te kierują szlakiem łanym, z przeladunkiem w portach Kopenhaga względnie Goeteborg.

PORTY PRACUJĄ

„POLESIE” i „PODLASIE” WRÓCIŁY Z POŁOWÓW

Sezon połowów daleko-morskich, który przynosił dotychczas przedsięwzięciom rybackim ok. 2000 ton śledzi przebiega pomyślnie. W dniu wczorajszym do portu gdyńskiego znowu powróciły trawler „Polesie” i „Podlasie”, przywożąc łącznie 252 tony ryb.

DWA ŁADUNKI EKSPORTOWE CEMENTU
W dniu wczorajszym z naszych portów wyszły dwa statki z ładunkami cementu. Statek włoski „Paolo II” zabierał go do Brazylii, zaś duński „Fiond” do Helteoru.

„MICHAŁ SIEDLECKI” BADA WODY BAITYKU
Z Ustki wypłynęła na badanie wód baityckich oraz na połowy próbne statek badawczy „Michał Siedlecki”. Prace prowadzone są według zasad naukowych na coraz to nowych połączeniach Baityku. Ciekawszymi fragmentami prac będą szlifowane przez ekipę Filmu Polskiego znajdującą się na pokładzie statku.

OTWARCIE DOMU RYBAKA W TOLKIMICKU

W dniu 20 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie domu Rybaka w Tolkimicku. Powstał on z inicjatywy rybaków, którzy nie szczędzili ofiar na jego zorganizowanie.

Kanał Portowy: „Śląsk”

Kanał Wiślany: „Menthis Tobu” bryt., „Tur nia” pol., „Odwana” fin.

Dasen Górniczy: „Askeladen” norw., „Aagot” fin., „Wasaborg” fin., „Idur” szw., „Rajla” fin., „Georga” dun., „Lichtuga 502” radz.

Kanał Kaszubski: „Uned” alj., „Ingereus” fin., „Astrid” dun.

GDYNIA
Nabrz. Rybackie: „Jupiter” pol., „Ławica” pol., „Uran” pol., „Kastor” pol., „Polesie” pol., „Polesie” pol., „Podlasie” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Editt” szw., „Diwona” fin., „Prezydent E. Mer sesche” fr., „Bifrost” szw., „Greth” szw.

Nabrz. Duńskie: „Voluntas” wł., „Anna” fin., „Eriksborg” szw.

Nabrz. Holenderskie: „Ribesborg” szw., „Walborg” szw., „Baityk” pol.

Nabrz. Polskie: „Hel” pol., „Oksywie” pol., „Warmia” pol., „Baltic” bryt., „Baltavia” bryt.

Nabrz. Rotterdamskie: „Warta” pol., „Sunna ren” szw.

Nabrz. Indyjskie: „Wit-fugel” norw., „Tobruk” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Alfa” szw.

Paged: „Goplo” pol., „Achilles” wł., „Jorden” norw., „Argas” norw.

Razem pracować będziemy dla pokoju — mówi ksiądz Aleksander Pronobis z Tczewa

Z okazji dziesiątej rocznicy tragicznego września przeprowadziliśmy rosinow z proboszczem parafii św. Krzyża w Tczewie księdzem Aleksandrem Janem Pronobisem, który od r. 1940 do 1945 był więźniem niemieckich obozów w Stutthofie, Dachau, Sachsenhausen i innych.

Ksiądz Pronobis do niedawna wiceprezes tczewskiego oddziału Zw. b. Więźniów Politycznych, obecnie członek zjednoczonego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, prawdziwy patriota, cieszący się wielkim szacunkiem i sympatią wszystkich mieszkańców Tczewa, bez względu na ich indywidualny stosunek do spraw wiary — zaczyna rosinow od osobistych wspomnień z września 1939 r.

— Z chwilą aresztowania przez Niemców — mówi ksiądz Pronobis — zostałem skreślony z listy proboszczów, wbrew prawu kanonicznemu, które mówi, że proboszcz traci swoją władzę jedynie w chwili śmierci, lub po skazującym wyroku sądu kanonicznego. Mimo, że nie zajmowałem się polityką — aresztowano mnie tylko za to, że jestem Polakiem — biskup Splett ubiegając życzenia Gestapo odebrał mi tytuł proboszcza, a na mojej parafii osadził księdza niemieckiego.

Dzisiaj po dziesięciu prawie latach od tej chwili nasuwają się przykre refleksje — ciągnie kapłan. W czasach hitlerizmu wystarczył

wyższemu władzom kościelnym byle pretekst, aby pozbęd się polskiego proboszcza i osadzić na stałe Niemca, obecnie natomiast nie wystarczy fakt, że my Polacy od 4 przeszło lat gospodarzimy na zrabowanych nam kiedyś rdzennie polskich Ziemiach Zachodnich, aby zamianować tam stałych proboszczów. Nie dziwię się wcale, że sprawa tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich jest traktowana przez najszersze masy polskich katolików jako zniechęcająca. Trzeba stwierdzić, że te masy z niechęcią odnoszą się do takiego postępowania Watykanu, które według ogólnej opinii nie utrzyma na świecie upragnionego pokoju.

Jako Polak i ksiądz jestem członkiem dwóch wielkich społeczności — narodu polskiego i kościoła rzymsko-katolickiego. Gorzkie doświadczenie lat okupacji, kiedy widziałem bezprzykładne zachowanie się księży niemieckich, którzy kosztom podstawowych zasad naszej wiary, za wiedzą, a częstokroć i aprobatą Watykanu — postępowali przede wszystkim zgodnie z interesami zbrodniczego faszystu — przekonały mnie, że my księża Polacy nie możemy w imię polityki kościoła wyrzekać się swojej polskości. Nie możemy tego robić zwłaszcza teraz, po groźbie ekskomunikacji, kiedy Watykan zdecydowanie zaczął prowadzić daleką od spraw wiary politykę obcą naszym interesom narodowym, kiedy przeważający odłam duchowieństwa nie mieckiego nie godzi się ze słusznym wyrokiem historii — naszymi granicami zachodnimi, ale przeciwnie nie szczędzi wysiłków, aby wbrew coraz bardziej umacniającym się w Niemczech siłom postępu i pokoju, rozbudzić w narodzie niemieckim nastroje szowinistycznego rewizjonizmu i nową nienawiść.

Przeżyłem i widziałem dużo — ciągnie ksiądz Pronobis. — W czasie swojego kilkuletniego pobytu w obozach hitlerowskich rozmawiałem z wieloma ludźmi wierzącymi i niewierzącymi, z kapłanami różnych wyznań i narodowości, z robotnikami i uczniami ze wszystkich zakątków Europy. Z rozmów tych wyniosłem przekonanie, że wiara nie powinna mieć nie wspólnego z polityką. I gdy w sprawach wiary powinienem słuchać zawsze najwyższego autorytetu, papieża, to w sprawach świeckich, jedynie głosu swojego narodu i własnego polskiego sumienia.

Ci księża, którzy tego nie rozumieją, wkrótce popadają w konflikt z własnym narodem, gdyż

O bezpieczeństwo pracy na statkach

Z dniem 1 września utworzony został w GAL Referat BHP, który zajmować się będzie zagadnieniami bezpieczeństwa pracy w placówkach lądowych i na statkach Polskiej Marynarki Handlowej. Przy współpracy ze Związkiem Zawodowym Transportowców (Oddział Marynary) i z delegatami BHP na statkach Referat dążyć będzie do doprowadzenia bezpieczeństwa i higieny pracy na jednostkach PMH do stanu wzorowego. Przed nową placówką stoi poważne zadanie doprowadzenia warunków pracy na statkach — na pokładzie i w maszynowni, do poziomu, odpowiadającego socjalistycznej trosce o człowieka pracy. Ścisła współpraca z załogami pływającymi i ze Związkiem Zawodowym Tran-

sportowców pozwoli w oparciu o doświadczenia Marynarki Radzieckiej na opracowanie wzorowych regulaminów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Rybacki Łęby długo czekali na nadejście pogłębiarki do swego portu. Przestali już nawet wierzyć w możliwość pogłęбления mulołonego kanału i redy. Głębość jego przy wejściu nie wiele przewyższała 1 mtr i z tego powodu kutry z rybą nie mogły przez dostać się przez mieliznę. Rybacy byli zmuszeni wyjeżdżać na połowy na małych łódkach, które nie mogły walczyć ze sztormową falą na otwartym morzu. O dojechaniu do odległych, obfitych łowiisk, nie można było nawet marzyć.

PRZELOMOWY MOMENT W ŻYCIU MIASTA

W końcu, po długich oczekiwaniach zawinęła do portu olbrzymia pogłębiarka „Mamut” wraz z załogami, holownikami i dużym zapasem węgla na barce. Z podziwem patrzyli rybacy na pracę potężnej maszyny, która w ciągu 20 minut napłeniła płaskiem wielką szalandę. Dla „Mamuta” pogłębienie portu łebskiego było fraszką. O wiele więcej pracy miał on w Gdańsku, gdzie trzeba było wydobyć z dna kanałów tysiące metrów sześciennych mułu i piasku. W kilka dni port w Łebie został pogłębiony i droga dla kutrów pełnomorskich stanęła otworem.

Fakt ten stał się momentem do prawdziwego przełomowego w życiu miasteczka. Ocknęło się ono z letargu. Do Łeby przybyło kilka nowych kutrów, które wielu rybakom zapewniła stałą pracę i dobry zarobek. Spółdzielnia „Rybak Morski” uruchamia dwa kutry, a przedsiębiorstwo „Arka” przenosi do portu część swego taboru z Gdyni. Rybacy wiedzą dobrze, że z Łeby będą mieli znacznie bliżej do obfitych łowiisk i zużyją i mniej czasu i paliwa. Kierownictwo „Arki” rozumie również, że Gdynia nie stanowi odpowiedniego portu rybackiego i dlatego

stają się narzędziem sił obcych i wrogich — stają się zdradźcami.

W swojej pracy duszpasterskiej, do której powróciłem zaraz po wyzwoleniu, nie napotykałem i nie napotykać na żadne przeszkody, lub utrudnienia ze strony władz Polski Ludowej.

Stanowisko rzędu naszego w sprawach wiary jest konsekwentne i nędwuznacznie tolerancyjne. Znajduje ono swój wymowny wyraz w naprawdę demokratycznym dekreście o wolności sumienia i wyznania i nam kapłanom-Polakom, oraz szerokim rzeszom społeczeństwa katolickiego umożliwia i gwarantuje całkowitą swobodę praktyk religijnych.

Jestem przekonany — mówi na zakończenie ksiądz-patriota — że w Polsce ponimio usiłowań wewnętrznych i zewnętrznych wrogów naszego narodu, nie będzie niepodziału na wierzących i niewierzących, że w oparciu o dekrety rządowy, o wzajemne zrozumienie, szacunek i tolerancję, wszyscy razem będziemy pracować dla utrzymania sprawiedliwości społecznej, po koju — dla szczęścia naszej kochanej Ojczyzny.

(Rozmowę przeprowadził J. J. B.)



Junacy „SP” podczas ćwiczeń szalupowych

1025 ton rudy w ciągu jednej zmiany

Dźwigowi zespołu portowego GD uzyskują we współzawodnictwie pracy coraz wspanialsze wyniki przeladunkowe. Ostatnio przy wyładunku rudy ze statku szwedzkiego „Boig” dźwigowy Bronisław Kalkowski wyładował w ciągu 8-miu godzin pracy 1025 ton rudy, osiągając 284% normy. W tym samym czasie dźwigowy Gerzyński wyładował 910 ton,

osiągając 252% normy. Na wyróżnienie zasługują również osiągnięcia dźwigowych przy wyładunku rudy ze statku fińskiego „Rygel”. Dźwigowy Zawodźński wyładował w ciągu jednej zmiany 978 ton rudy, wykonując 271 procent normy, zaś dźwigowy Józef Kłoskowski wyładował 875 ton, — 243% normy.

GDAŃSKA WYTWÓRNIĄ KOPERT organizuje nowy dział produkcji

Wzrost produkcji niektórych gałęzi przemysłu chemicznego i spożywczego wymaga od fabryk wyrobów papierniczych uzupełnienia planów produkcyjnych. Na terenie Wybrzeża zdarzały się już wypadki przejściowego wstrzymania produkcji w Fabryce Prosz-

ków do Pieczenia i Budyniów „Społem” — jedynie z braku torebek.

Skloniło to Dyрекcję Przemysłu Miejskowego do rozszerzenia zakresu produkcji Fabryki Kopert i Papeterii w Gdańsku i wprowa-

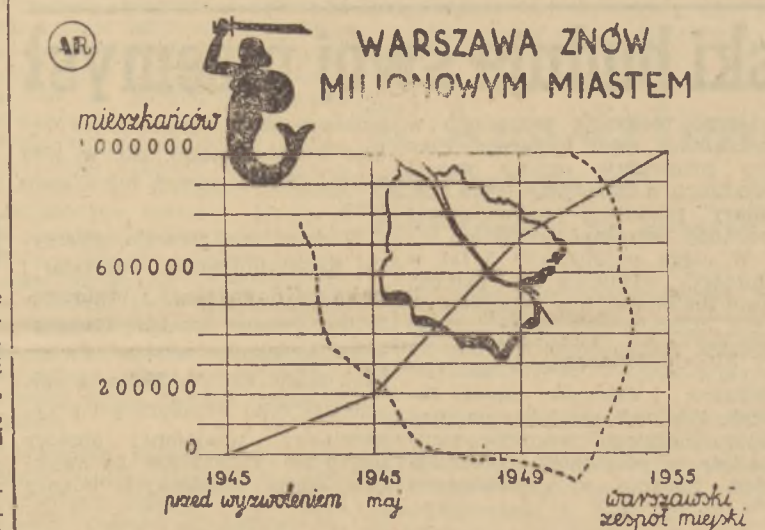
żenia nowego działu opakowań dla przemysłu spożywczego.

Po uślnich staraniach uzyskano w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego 4 automatyczne maszyny do produkcji torebek oraz dwa automaty drukarskie. Każda z torebarek może być wykonana od 6 do 8 tysięcy sztuk opakowań w ciągu godziny, przy czym urządzenia maszyn pozwalają na stosowanie 6 do 7 różnych formatów. Ta sama maszyna, po wymianie odpowiednich przyrządów i założeniu wałków papierowych, będzie mogła wykonywać torebki odpowiedniej szerokości, używane do opakowywania proszków do pieczenia, torby do wyplat robotniczych, a nawet większe koperty.

Maszyny te zostały już sprowadzone do Gdańska i obecnie specjaliści przystąpili do ich remontu i montażu. Prace te będą trwały do grudnia, a od początku roku przyszłego nowy dział produkcji ruszy pełną parą.

Licząc się z dalszym, poważnym wzrostem zapotrzebowania na opakowania specjalne, Gdańska Dyрекcja Przemysłu Miejskowego zabiega o maszyny z automatem do druków w trzech kolorach, które obecnie stoją nieczynne w jednym z miast województwa centralnych.

W Fabryce Kopert trwają również przygotowania do podjęcia masowej produkcji kopert okienkowych z drukowaną podszewką. (W.)



Od wyzwolenia Warszawy do maja 1945 r., to zn. w ciągu 4 miesięcy, liczbę mieszkańców stolicy osiągnęła przeszło 200 tys. osób.

Rozwój Warszawy po zakończeniu masowych ruchów, wędrowniczych i repatriacyjnych wkraczał na nowy etap. Rok 1949 stał się rokiem przełomowym w rozwoju ludnościowym Warszawy. Stolica przekroczyła liczbę 600 tys. mieszkańców.

Obecnie regulowanie dalszego wzrostu liczebności miasta będzie się odbywać planowo.

Wytłaczanie planu 6-letniego przewidują, że w końcu 1955 roku ludność warszawskiego zespołu miejskiego liczyć będzie 1 milion osób.

Pogłębiarka „Mamut” przywróciła życie portowi rybackiemu w Łebie

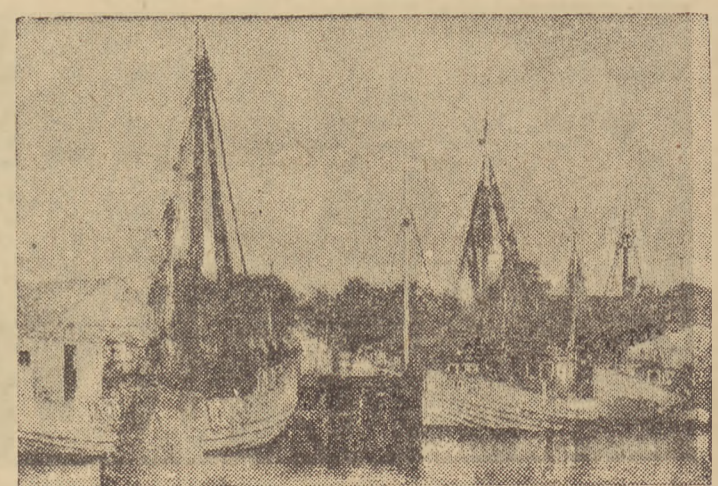
przystąpiło do tworzenia własnej bazy pełnomorskiej w Łebie.

DOSKONAŁI FACHOWCY PRZETWÓRNI RYB

Ale nie wszędzie jeszcze w Łebie obserwuje się taki zapał do pracy. Kuter „Łeb 34” własność Józefa Hefki, stał przez cały sezon beczynny w porcie. Ob. Hefka prowadząc w Gdyni kolekturę Loterii Państwowej nie interesuje się wykonaniem planu połowów, ani tym, że rybacy muszą jeździć na starych łódkach, narażając życie na morzu. Np. rybak Detlaff na próżno czeka, aż MCH dostarczy mu zamówione sprzęty łodźkowe. Chciałby wyjechać w morze choćby dziś i dlatego spogląda z goryczą na próżny kuter „Łeb 34”.

Otwarcie portu w Łebie wpływa również korzystnie na pracę miejscowej przetwórci Centrali Rybnej, gdzie zręczne robotnice produkują doskonale konserwy. Przetłuje wśród nich tow. Gościńska, specjalistka od przyrządzania sosów do konserw rybnych. Praca ta wymaga dużego doświadczenia i poczucia odpowiedzialności, gdyż zależy od niej jakość tak popularnego już dzisiaj artykułu. Do najzręczniejszych należą: Balkowa i Gołębiewska, które obsługują maszyny zamykające i znajdujące puszkę. Umieją one w ciągu 8 godzin wykonać do 15.000 puszek.

RACJONALIZATORZY USPRAWNIAJĄ PRACĘ W toku rozwijającej się pracy



Port rybacki w Łebie

rośnie troska robotników o wzrost produkcji zakładu. Ślusarz-mechanik tow. Pieta samodzielnie wykonał kilka ulepszeń, wśród których znajdują się: urządzenie transportera, chroniące puszkę od uszkodzeń i przerobienie kotła, ogrzewanego węglem, na napęd parowy, co obniżyło zużycie węgla do 1/3. Ob. Pieta wykonał również wg. własnego pomysłu wentylację w smażalni. Tow. Puška, solarz i wędzacz z zawodu pracuje obecnie nad urządzeniem nowej solarni z basenami, które uproszczą metodę solenia śledzi. Poza tym w basenach tych będzie można zbierać tłuszcz śledzi szkodliwych, co przyniesie przetwórci dodatkowy dochód.

Kierownictwo fabryki nie ustępuje w pracy robotnikom. Tow. Kucharczyk został awansowany z robotnika na stanowisko kierownika.

WYKORZYSTAJ WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI

Do niedawna sprowadzano do Łeby rybę pociągami z odległej Gdyni, aby utrzymać przetwórcę w ruchu. Obecnie ryba będzie dostarczana bezpośrednio z morza. Sąsiednia chłodnia zapewni doskonałą konserwację surowca. Należałoby tylko przedłużyć nieco bocznicę kolejową, aby uniknąć dodatkowych przewozów samochodu mi do stacji kolejowej.

Przetwórcia w Łebie powstała z połączenia kilku małych zakładów sąsiadujących ze sobą. Obecnie przystosowuje się ją do nowych potrzeb, wprowadzając nowoczesne urządzenia i usuwając stare szopy, stanowiące groźbę pożaru.

Łeba ma duże możliwości rozwoju, jako baza rybaka. Istnieje tu poważna rezerwa mieszkaniowa, którą będzie można wykorzystywać dla osiedlenia rybaków i fachowców przetwórcy rybnej.

B. Jaquemart

Ile płacimy na odbudowę Warszawy

W związku ze wzmożeniem akcji zbiorczej na odbudowę Warszawy i licznymi zapytaniami w jakich wysokościach należy wnieść dobrowolne składki na rzecz stolicy przypominamy, że w swoim czasie ustalone były następujące normy:

1) świat pracy płaci od ¼ — ½% od zarobków miesięcznych brutto, 2) handel — a) hurtowy 2,5%, b) detaliczny i c) gastronomiczny po 5% od podatku obrotowego, 3) przemysł i rzemiosło — 5% od podatku obrotowego, 4) rolnicy — posiadacz i użytkownicy gospodarstw od 3 do 5 ha — 75 zł rocznie od 1 ha, od 5 do 10 ha — 100 zł rocznie i powyżej 10 ha — 150 zł rocznie od 1 ha, 5) Wolne zawody i duchowieństwo — ½% miesięcznych dochodów brutto, 6) młodzież szkolna minimum 5 zł miesięcznie.

Każdy obywatel może, oczywiście ustaloną dla niego normę podwyższyć. Nie wątpimy, że tego rodzaju ofiarodawców znajdzie się poważny odsetek.

Mieszkania dla studentów palącym zagadnieniem na Wybrzeżu

W październiku b. r. przybędzie na Wybrzeże ok. 1800 nowych studentów, którym należy zapewnić pomoc w postaci mieszkań w domach akademickich. Tymczasem sytuacja mieszkaniowa na Wybrzeżu jest dość ciężka. Z liczby ponad 6000 studentów i studentek Wybrzeża w domach akademickich mieszka ok. 1200 osób, co stanowi właściwie maksimum pojemności. W roku akademickim 1949/50, w razie otrzymania budynków w Sopocie (ok. 100 miejsc) i w Jelitkowie (ok. 50 miejsc), sytuacja poprawi się, lecz bardzo nieznacznie.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich widzi częściowe rozwiązanie problemu pomieszczenia studentów, w jak najracjonalniejszym wykorzystaniu już istniejących domów, a przede wszystkim w lepszym, służniejszym, roz-

dziale miejsc. Komitet Środowiskowy Federacji polecił tymczasowo samorządom domów akademickich przeprowadzenie gruntownej kwalifikacji studentów, mieszkających w domach pod kątem słuszności przydziału mieszkania.

Przy kwalifikacji samorządy domów akademickich kierowały się ogólnie przyjętymi kryteriami tabeli punktacyjnej FPOS. Tak więc „mieszkania w domach akademickich przysługują przede wszystkim młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego i dzieciom inteligencji pracującej”. Z pomieszczeń w domach akademickich mogą korzystać studenci, którzy: a) wykazują się pracą społeczną, b) zdają egzaminy w wyznaczonych terminach i przechodzą w normalnym terminie na następny rok studiów, c) zachowują się poprawnie i kulturalnie w ciągu pobytu w domu akademickim.

Nie mogą korzystać z mieszkań w domach akademickich ci studenci, których rodzice mieszkają w danym mieście lub miejscowościach podmiejskich, gdy dojazd do uczelni nie jest zbyt uciążliwy. Studenci, którym warunki materialne pozwalają na wynajęcie pokoju prywatnie, bezwzględnie nie otrzymają przydziału w domu akademickim.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich podkreśla, że selekcja studentów, którzy mają pozostać w domach akademickich na przyszły rok, jest dokonywana z największą starannością i rozważa. Nie można bezwzględnie dopuścić do tego, aby usunięty z domu akademickiego student porzucił studia jedynie z braku mieszkania. To właśnie powinny wziąć pod uwagę Wydziały Kwaterunkowe Zarządów Miejskich.

Zdarzają się bowiem, niestety, takie wypadki, kiedy nieorientowani w sytuacji członkowie komisji mieszkaniowej chcieli usunąć studentów z pokoi zajmowanych prywatnie, tłumacząc im, że są wolne miejsca w domach akademickich! (odd.).



Bulgaria, dzięki szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa pracy, odnosi znaczne sukcesy zarówno w przemyśle, jak i w dziedzinie przebudowy rolnictwa. Naród bułgarski rozumie, że tylko dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy mogą być zrealizowane zadania jakie postawił przed nim Jerzy Dymitrow — wódz i nauczyciel narodu bułgarskiego: „Bulgaria powinna osiągnąć w ciągu 15—20 lat to, co inne państwa, w warunkach kapitalizmu osiągnęły w ciągu całego stulecia”.

Woj. Szkoła Zw. Zaw. w Gdańsku kształci kierowników świetlic

W Wojewódzkiej Szkole Zawodowych, mieszczącej się przy Okręgowej Radzie Związków

Zawodowych w Gdańsku, prowadzony jest kurs dla kandydatów na kierowników świetlic. Na kurs ten uczęszcza 67 słuchaczy przybyłych tu z terenu całego Wybrzeża, a nawet z woj. pomorskiego.

Program kursu obejmuje przedmioty ogólnokształcące, jak: geografię, gospodarkę Polski, naukę o Polsce współczesnej, wiadomości o ustrojach oraz technikę pracy umysłowej. Z przedmiotów specjalnych prowadzi się wykłady z zakresu muzyki, śpiewu i innych tego rodzaju przedmiotów związanych z zajęciami świetlicowymi.

Występy dzieci w prewentorium PCK w Dzierżynie

Podczas ubiegłej niedzieli odbyły się w prewentorium PCK w Dzierżynie artystyczne występy dzieci, przebywających w zakładzie na kuracji. Organizatorem całości był dyrektor zakładu J. Rutkowski. Najwięcej jednak pracy w przygotowaniu dzieci do występu włożyły świetliczanki. Klimowiczówna i Przybylska, studentki studium pedagogicznego w Łodzi.

Występy odbywały się na wolnym powietrzu. Zgromadzeni rodzice podziwiali swe tańczące i de-

klamujące pociechy, dziękując wychowawcom za przygotowaną niespodziankę. W tańcu wyróżniła się jedna z dziewczyn, 11-letnia Anna Witkowska z Wrzeszcza. Miłą niedzielę zakończył wspólny podwieczorek. (M.J.)

10 bm. rozpoczynają się 3-dniowe prace „SP”

W dniu 10 bm. wszystkie hufce szkolne, gminne, miejskie i powiatowe Powsz. Org. „Służba Polsce” przystąpią do prac 3-dniowych. Na tym tak niezmiennie ważnym dla państwa odcinku pracy „Służby Polsce” junaczki i junacy współzawodniczyć będą o nagrodę przechodnią Komendanta Wojewódzkiego Powsz. Org. „Służba Polsce” Gdańsk ufundowaną dla najlepszego powiatu, zaś hufce współzawodniczyć będą o nagrodę Komendy Wojewódzkiej Powsz. Org. „Służba Polsce” ufundowaną dla najlepszego z nich. (gs)

Elbląg przoduje w likwidacji analfabetyzmu

Celem przyspieszenia likwidacji analfabetyzmu na terenie woj. gdańskiego między miastami i powiatami prowadzone jest współzawodnictwo pracy. Ostatnio na czoło wyrbił się w tej akcji Elbląg. Według komunikatu nadesłanego do wojewódzkiego pełnomocnika do walki z analfabetyzmem w Gdańsku do dnia 1 września br. otwarto w Elblągu 32 kursy początkowej nauki czytania i pisanie. Plan wyznaczony dla Elbląga został przekroczony o 2 kursy. Dużą aktywność w tej pracy wykazuje Miejska Komisja Społeczna oraz podinspektor szkolny ob. Czerniewski.

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 15 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Bokserzy”, dozwol. od lat 7. Początek o godz. 17, 19 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — film produkcji francuskiej pt. „Rodzina Froment”, dozw. od lat 14. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21, w niedzielę i święta — godz. 15, 17, 19 i 21.
Oliwa — Polonia — „Ludzie i myszy”, Początek seansów w dni powsz. godz. 17, 19, 21. W niedzielę godz. 15, 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Wielkie życie”, film radz., dozw. od lat 14.
Sopot — Bałtyk — „Tragiczny posąg”, Film produkcji włoskiej. Dozwol. od lat 18.
Gdynia — Warszawa — „Potepleńcy”, Dozwolone dla młodzieży od lat 16.
Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milata”, Wstęp dozwolony dla młodzieży od lat 14.
Gdynia — Atlantyk — „Na morskim szlaku”, dozwol. od lat 14.
Gdynia — Fala — „Dzieci kapitana Granta”.
Gdynia — Promień — „Zawieja”, dozwolony od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na piątek, dnia 9 września 1949 r.
5.10 — Początek audycji, 5.15 — Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiadomości dziennika porannego, 7.15 — Muzyka, 8.00 — Streszczenie wiad. dziennika porannego, 8.05 — Aud. dla kobiet, 8.15 — Operowa muzyka baletowa, 8.55 — Informacja, 9.00 — Odczytanie programu lokalnego, 9.03 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. popołudniowe, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — „Melodie ludowe”, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obładowa, 14.00 — „Opowieść o Chopinie”, 14.15 — Popularne utwory skrzypcowe i fortepianowe, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Kącik dziecięcy, 15.25 — Program dnia, 15.30 — Skrzynka techniczna, 15.45 — Muzyka, 16.05 — „Marlan Buczek” — słuch., 16.15 — Skrzynka PCK, 16.20 — Muzyka słowiańska, 16.45 — Przegląd wydarzeń, 17.00 — I dziennik popołudniowy, 17.15 — Koncert dla przedowników pracy, 18.00 — Audycja Służba Polsce, 18.15 — Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 — „W rytmie tanecznym”, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — „Porozmawiajmy”, 19.20 — Koncert rozrywkowy, 20.00 — „Z historii królów i papieży”, 20.15 — Muzyka, 20.30 — Koncert symfoniczny z Edynburga przez Katowice, w przerwie koncertu 21.02 — 21.17 — Dziennik wieczorny, 22.00 — Mozalka muzyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka operowa, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Robotnicy stoczniovi opiekują się młodzieżą szkolną

Wraz z przejściem pod zarządek TPD Liceum Pedagogicznego we Wrzeszczu protektorat nad nim objęli robotnicy Stoczni Półn. w Gdańsku, Opieka robotników nad młodzieżą przyjęła realne kształty. Wskutek słabego aparatu radiowego nie wszystkie klasy szkolne mogły dotąd korzystać z głośników. Pierwszym zatem czynem stoczniovców było zaopat-

patrzanie szkoły w odpowiedni aparat radiowy. Rada zakładowa stocznii w bieżącym miesiącu przekaze szkole siedmiolampowy aparat.

Aby umożliwić uczniom liceum urządzanie wycieczek krajoznawczych stoczniovcy zadeklarowali pomoc w transporcie. W słoneczne dni jesieni młodzież odwiedzi ciekawe okolice Wybrzeża na samochodach Stoczni Północnej.

Zawiazała się również między młodzieżą a robotnikami ścisła współpraca kulturalno-oświatowa. Książki z biblioteki stoczniovców powędrują na pewien czas do liceum, a biblioteczka szkolna do stocznii. Wymiana ta przyniesie korzyść dla obu stron.

Zarówno stocznia jak i liceum posiadają liczne zespoły świetlicowe. W związku z tym postanowiono zorganizować występy młodzieży szkolnej w stocznii, a stoczniovców w szkole.

Doskonali chór i orkiestra licealna w najbliższą niedzielę wystąpią w Stocznii Północnej, a w zamian zespół świetlicowy stoczniovców przygotowany imprezy artystyczne dla Liceum.

Liceum Pedagogiczne jest „najmłodszym” pupilem stoczniovców, poza tym otaczają oni opieką średnią Metalową Szkołę Zawodową oraz Państwowe Gimnazjum i Liceum w Nowym Porcie.

Rada zakładowa Stoczni Północnej przekaze w bieżącym miesiącu Szkole Metalowej całkowite urządzenie warsztatu mechanicznego, kowadło, wiertarkę oraz różne narzędzia, niezbędne do zajęć praktycznych.

Szkola została całkowicie odbudowana i wyremontowana przez pracowników Stoczni Północnej. Jej absolwenci podejmą po ukończeniu nauki pracę w budownictwie okrętowym.

Biblioteka Państwowego Gimnazjum i Liceum w Nowym Porcie odczuwała wielki brak książek. W związku z tym stoczniovcy postanowili zaopatrzyć ją w niezbędną dla nauki literaturę.

Warto byłoby, aby za przykładem stoczniovców poszły i inne zakłady pracy. (ew).

61.446 zł zebrano w Sopocie na odbudowę Domu Lotnika w Warszawie

Z okazji Święta Lotnictwa Polskiego w dniu 4 bm. odbyła się w Sopocie kwesta uliczna, w której wzięli udział pracownicy instytucji znajdujących się na terenie miasta, ZMP i Liga Kobiet.

Najlepszy wynik uzyskali: ob. Narcezy Sobczyński z Centrali Rybnej i Tadeusz Jankiewicz z C.Z.M.P.D. — puszka Nr 25 — zł 3.972.

Łącznie, ze zbiórki uzyskano zł 61.446, — 5 koron czeskich i 1 Yean chiński, które zostały przekazane centralnie na Fundusz Odbudowy Warszawy i Dom Lotnika.

Nowy sklep tekstylny w Oruni

Celem usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców Oruni w materiały tekstylne Spółdzielnia Pracy „Spółnota” otwiera w bieżącym tygodniu swoją filię przy ul. Podmiejskiej.

Całkowicie przebudowany i odświeżony sklep zostanie bogato zaopatrzone w gotowe ubrania, różne wyroby tekstylne i trykotaże.

Plenarne posiedzenie M R N Gdyni

Dnia 10 bm. o godzinie 9 odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Gdyni z następującym porządkiem dziennym: wybór nowych radnych, uchwalenie preliminarza budżetowego Gminy m. Gdyni na rok 1950, uchwały w

sprawie sprzedaży i nabywania gruntów, wolne wnioski i interpelacje.

Nowy Port, ul. Wyzwolenia

— lakonicznie ogłasza konduktor „trójki”. Tramwaj nie zatrzymuje się na przystanku. Pasażerowie bez protestu wyskakują w bieg. Widocznie panuje tu taki zwyczaj, chociaż o jego słuszności wątpią wszyscy pasażerowie „trójki”.

Po szczęśliwym „wylądowaniu” znajdujemy się na ul. Wyzwolenia. Właściwie nie jest to ulica, ale droga wśród ogródków działkowych. Dalej mała łażka, grupa chłopców zajętych puszczaniem latawców, stado pasących się kóz i gęsi, a potem szary płot i wielka tablica z napisem „Miejskie Zakłady Kąpielowe”.

Miejskie Zakłady Kąpielowe do niedawna były dzierżawione przez Morski Urząd Zdrowia. Obecnie prowadzi je Zarząd Miejski Gdańsk. Długo błądzimy po świeżo gradowanych ścieżkach dookoła niskiego parterowego budynku, w którym mieści się kąpielisko i komory dezynfekcyjne, zanim znajdujemy właściwe wejście.

Nie wolno jeździć na stopniach pociągów

W związku z budową na stacji Gdynia—Chylonia peronów o wysokości 0,86 m, tj. o 10 cm wyższych od normalnej ich wysokości, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ostrzegła, aby pasażerowie pod żadnym warunkiem nie lokowali się na stopniach pociągów, gdyż ulec mogą niebezpiecznym wypadkom, zakończonym kalectwem lub śmiercią.

Z ewentualne wypadki wynikające z nieostrożności się do ostrzeżenia, Dyrekcja OKP nie będzie ponosić konsekwencji.

GRUZ CENNYM MATERIAŁEM BUDOWLANYM



Zdawałoby się, że rumowiska Gdańska są jedynie bezwartościowym „szmelcem”. W rzeczywistości jednak mogą one dostarczyć wartościowego surowca budowlanego. Zdaniem fachowców 50% gruzu można wykorzystać dla odbudowy miast Wybrzeża.

Dobre cegły tkwiące w gruzach domów nadają się do powrotnego użycia, a z reszty rumowiska można wyrabiać cegły gruzobetonowe, pustaki, płyty stropowe i ścienne.

Na zdjęciu: junacy hufców miejskich SP z Gdyni pomagają przy budowie Osiedla Robotniczego na Wzgórzu Focha, układając pustaki z gruzobetonu na stropie nowego budynku.

Z białą kartką do kąpieliska w Nowym Porcie

a następnie kierownika zakładu ob. inż. Lisieckiego.

Jest sobota, dzień ożywionej działalności zakładu, dlatego też kierownik jest zajęty przy kasie, która przyjmuje nie tylko pieniądze, ale i małe białe kartki. — stosowane na zasadzie artykułu 44 Układu Zbiorowego Pracy robotników portowych, który brzmi: „Jeżeli zakład pracy nie posiada swych własnych umywalni (łaźni), dyrekcja winna wydawać bezpłatnie każdemu zgłaszającemu się robotnikowi raz na tydzień bilet do łaźni publicznej. Dlatego też zadaniem kąpieliska miejskiego w Nowym Porcie, jak wyjaśnia nam ob. Lisiecki, jest obsługiwanie przede wszystkim robotników portowych — klientów z białymi kartkami.

Cena za korzystanie z wan-

ny w kąpielisku jest bardzo dostępna, wynosi 60 zł. Nic więc dziwnego, że klienci prywatni w soboty już od samego rana obiegają poczekalnię. Znajdująca się tam książka zawiera przepisaną jest prośbami o zwiększenie ilości wanien. Żądania słuszne, bo zakład mać tylko 4 czynne wanny, posiada urządzenie dla 16.

Kąpielisko w Nowym Porcie obsługuje obecnie od 200 do 250 osób dziennie, a zdolne jest do obsłużenia 600.

Drugim ważnym działem pracy zakładu jest dział dezynfekcyjny.

W chwili gdy zbliżyliśmy się do budynku, w którym mieszczą się komory gazowe, przybył ogromny samochód ciężarowy z Centrali Zbożowej załadowany workami po zbożu. Natychmiast wszelkie urządzenia

GŁOS SPORTOWY

DECYZJA, KTÓRA WYMAGA REWIZJI KOLEJARZE GDAŃSKA I GDYŃ mają prawo do wspólnego klubu

Wszystkich sympatyków sportu na Wybrzeżu poruszyła do żywego uchwała prezydium Związku Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ podana do wiadomości publicznej za pośrednictwem komunikatu, opublikowanego w prasie, a dotycząca fuzji KS „Grom” (Gdynia) i KS „Gedania” (Gdańsk). W punkcie drugim komunikatu czytamy: „uznaje się za niewłaściwą, niezręczną, sprzeczną z założeniami sportu związkowego fuzję kolejowych klubów sportowych „Grom” — (Gdynia) i „Gedania” — (Gdańsk) i anuluje się uchwałę zarządu głównego ZS „Kolejarz” w tej sprawie”.

Bezpośrednim skutkiem tej decyzji był telegram PZPN do gdańskiego „Kolejarza” odwołujący wyjazd drużyny do Częstochowy, gdzie w dniu 4 września miał być rozegrany, w ramach rozgrywek finałowych o mistrzostwo II klasy państwowej, mecz z miejscowym „Włokniarzem”.

Działaczy sportowych i opinię publiczną Wybrzeża decyzja ta zaskoczyła. Gdy, bowiem na zebraniu zarządu „Gromu” i „Gedanii” w dniu 11 czerwca uchwalono jednogłośnie fuzję tych klubów nie było nikogo, kto nie uważałby tego postanowienia za krok naprzód w kierunku dalszego rozwoju sportu na Wybrzeżu. Pozytywne wypowiedzi przedstawicieli

ORZZ, zatwierdzenie uchwały zarządu przez aklamację przez walne zebranie członków obu klubów w dniu 16 sierpnia br. były, zdawało się, dostateczną legitymacją słuszności i pożyteczności decyzji o połączeniu. PZPN i GÖZPN dopuściły zawodników obu klubów do brania udziału w rozgrywkach mistrzowskich w barwach nowego klubu bez przeprowadzania jakichkolwiek dodatkowych formalności.

Wszystko było dobrze, gdyby... gdańszczanie grali w piłkę nożną gorzej, niż grają i nie zajęli I miejsca w III grupie spotkań o wejście do II Klasy Państwowej wyprzedzając stosunkiem bramek ZKS „Brda” z Bydgoszczy. Kiedy bowiem licząc na zdobycie I miejsca „Brda” przegrała w dniu 10 lipca mecz z „Kolejarzem” z Lesznej i poczuła się zagrożona w swoich szansach — złożyła do Rady Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie protest. Jakże zarzuty podnieśli „sportowcy” z „Brdy”?

Czy nie podobало im się zachowanie kolejarzy gdańskich na boisku? Czy może kwestionowali ważność jakiegś zdobycia bramki, lub wynik któregoś meczu? Nie! Po przegranej w Lesznie przypomnieli sobie raptem mili bydgoszczanie, że połączenie klubów „Grom” i „Gedania” odbyło się... bez walnego zgromadzenia członków. I „w trosce” o formalne załat-

wianie spraw (chociaż, gdy wygrywali w Gdańsku dnia 26 czerwca nie mieli żadnych zastrzeżeń formalnych) złożyli protest. Ustanowiono komisję, były dochodzenia, zażądano expost zwolnienia walnego zgromadzenia członków połączonych klubów. Walne zgromadzenie odbyło się i jednogłośnie zaakceptowało uchwałę zarządów o połączeniu. Pismem z dnia 24 sierpnia zarząd główny Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” uznał legalność przeprowadzonej fuzji. Teraz zdawało by się, że nie stoi na przeszkodzie spokojnemu rozwojowi klubu „Kolejarz” na Wybrzeżu. Gdyby znowu nie jedno ale... gdyby „sportowcy” z „Brdy” postępowali po sportowemu. Bo chociaż decydujący, specjalnie zarządzone mecz w Warszawie, wygrała „Brda” z „Kolejarzem” gdańskim w stosunku 2:1, lecz przed meczem przedstawiciele tego klubu odmówili złożenia podpisu, że uznają wynik spotkania warszawskiego za decydujący o tytule mistrzowskim.

Wobec tego PZPN przyznał gdańskiemu „Kolejarzowi” tytuł mistrza III grupy z prawem uczestniczenia w dalszych rozgrywkach o wejście do II klasy państwowej. I potem przyszła wspomniana na wstępie niesłuszną decyzją Związku Kultury Fizycznej.

Opisujemy tę sprawę tak szczegółowo, ponieważ ma ona

naszym zdaniem specjalne znaczenie nie tylko dlatego że przekreślono jednym biurokratycznym pociągnięciem pióra wysiłek gdańskich sportowców i piękny dorobek młodego klubu robotniczego.

Podjętą przez kogoś uchwałę Związkuwa Rada Kultury Fizycznej nie umiała znaleźć innego tytułu do anulowania fuzji „Gromu” i „Gedanii”, niż określenie jej jako „niewłaściwej, niezręcznej i sprzeczącej z założeniami sportu związkowego”!

Tymczasem uchwała I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Gdańsku wyraźnie zalecała popierać i umacniać wszelkie wysiłki zmierzające do połączenia Gdańska i Gdyni w jedną organiczną całość. Nie dostrzegając zapewne kierownicy ZRKf, że tu na Wybrzeżu w praktyce życia codziennego tworzy się nowy potężny organizm nadmorskiego „Trójmiasta”. Nie doszło chyba do ich wiadomości, że konkurujące ze sobą przed 39-tym rokiem porty Gdyni i Gdańska stanowią teraz jeden zespół poddany jednemu kierownictwu, a setki morskich, gospodarczych, transportowych, administracyjnych samorządowych i kulturalnych instytucji posiada dla Gdyni i Gdańska wspólne organy.

Ciekawe, jak zareagowałby autorzy decyzji, gdyby im z Gdańska zaproponowano np. rozbić klubów warszawskich dlatego, że Warszawa podzielona jest Wisłą na dwie części lub, że posiada kilka starostw grodzkich.

A dlaczego uchwała gdańska ma być sprzeczną z założeniami sportu związkowego?

Czy dlatego że w miejsce dwóch słabych klubów powstał jeden mocniejszy, który przyczyni się do dalszego rozwoju sportu robotniczego na Wybrzeżu?

Czy dlatego, że skończyły się „wedrowki” zawodników przeciąganych w niezdrowej atmosferze z jednego klubu do drugiego?

Czy może dlatego, że baseny gdańskie i boiska gdańskie dostępne będą bez przeszkód dla zawodników obu tych miast?

Albo może dlatego, że będzie jeden prezes, sekretarz i w ogóle jeden zarząd zamiast dwóch?

My tego nie możemy zrozumieć. A wraz z nami nie może tego zrozumieć cała sportowa opinia Wybrzeża.

Domagamy się rewizji pochochepiej uchwały krzywdzącej „Kolejarza” i hamującej rozwój sportu robotniczego na Wybrzeżu.

Skonecki zwycięża w Budapeszcie

BUDAPESZT. W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw, 6:0, 6:1, Piątek — Asboth 3:6, 1:6, 0:6, Wiziru — Hantheherl (Węgry) 7:5, 9:7, 6:1, Krejck — Caralullis (Rumunia) 5:7, 9:7, 6:2, 6:2.

Skonecki — Birkas (Węgry) 6:0, 6:0, 6:1, Piątek — Asboth 3:6, 1:6, 0:6, Wiziru — Hantheherl (Węgry) 7:5, 9:7, 6:1, Krejck — Caralullis (Rumunia) 5:7, 9:7, 6:2, 6:2.

Naturalnie, Leo nie był młodzieńcem, ale organizm miał silny, jestem pewny, że wytrzyma...

Morillo miast odpowiedzi machnął ręką. A Lancier myślał o Ludwiku.

— Czy widział pan jak wchodzili nasi? Czy nie widział pan lotników?

— Nie, tylko pancernych...

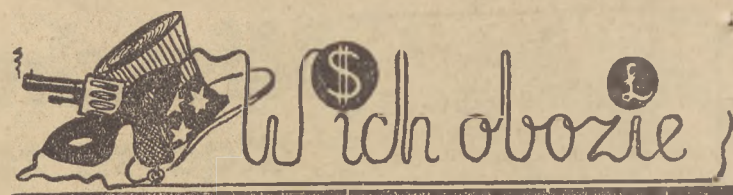
— Słuchałem mowy de Gaulle'a, mówił pięknie — na temat zjednoczenia wszystkich Francuzów. Teraz widzę, że w wielu rzeczach myliłem się... Cóż pan chce, Niemcy oszukiwali nas. Okazuje się, że komuniści grają rolę raczej drugorzędą...

Morillo uśmiechnął się smętnie:

— Widziałem plakat Colina — dwu strzelających w różne strony powstańców a pod nimi daty: 1789, 1830, 1848, 1871 i 1944. Cenzura zabroniła... Może się pan uspokoić, lud zwyciężył, ale zwycięstwo to dane mu będzie dokładnie na jeden dzień — pośpiewać, pokrzyczeć. A po za tym... — Morillo umilkł na chwilę. — Pan zawsze się gniewa, Maurycy, na to, że ja kpię. Wie pan co? Zdaje się, że już się dość naśmiałem...

Sembat wszedł do swej pracowni. Ze zdziwieniem spojrzał na płótna, na stalugi — jak gdyby dostał się do cudzego, nieznanego sobie mieszkania. Wszystko mu tu przypominało te tęsknoty, które w książkach są nazywane „meką tworzenia”. Pracownia była obszerna, lecz Sembat poczuł, że jest tu ciasno: było mu zbyt ciasno w jego własnym życiu.

Podszedł do okna. Mieszkał wysoko; widział w dole uli-



ZIEMIA, SPODNIE I WĄSY

czyli coś niecoś o ich sporcie

Pośród licznych skrzyń, walizek i paczek, które ładowano na samolot towarzyszą „Air Line Incorporated”, ogólną uwagę zwracał worek pokaz-

stepnie wyjaśniło się, że mister Clifford jest kapitanem oregonskiej drużyny piłki nożnej, która przybyła do Waszyngtonu na mecz z drużyną miejscową, a ziemia miała przyczynić się do podniesienia ducha graczy z Oregonu. Żeby oregonscy chłopcy poczuć się, jak u siebie w domu, należało posypać boisko tą właśnie ziemią. Uczynić to można — oczywiście — tylko nocą, kiedy wróg śpi.

Warto tu zaznaczyć, że ziemia nie jest jedynym środkiem, który pomaga do wygrania meczu. Podobną rolę odgrywa „niezawodne” spodnie. Koryfeusz piłki nożnej w krajach zachodniej cywilizacji noszą także spodnie przez wiele lat z rzędu. Były wypadki, że ta część garderoby przechodziła z pokolenia na pokolenie. Niedawno francuscy młodzi sportowcy mieli możliwość podziwiać „wąsą” drużynę. Otóż drużyna piłki nożnej z Marsylii, łącznie z graczami rezerwowymi, postanowiła w ubiegłym roku nie golić wąsów aż do chwili



nych rozmiarów napelniony ziemią. Załoga samolotu i pasażerowie ze zdziwieniem spoglądali na dziwny bagaż. Robiono domysły, że może jest to próbka ziłotodajnej ziemi radioaktywnej ruda itp. itd. Ale wszystko to dalekie było od prawdy.

Samolot odleciał razem ze swoim niecodziennym bagażem. Na przekazie przywiązany do worka można było przeczytać, że nadawcą jest Izba Handlowa stanu Oregon (USA), a odbiorcą mister Webb Clifford, że ba-



wygrania pucharu. Ale nie pomogli i wąsy. Puchar dostał się w inne ręce.

Sportowcy angielscy mają znowu inny przesąd: puchar wygrywa ta drużyna, której w udziale przypadnie „szczęśliwa” szatnia na stadionie w Wembley. „Znawcy” komentując wyniki finału, poważnie twierdzą, że otrzymał do dyspozycji tę szatnię znaczy tyle samo co dostał for kilka bramek.

Ale nie ma się czemu dziwić, że wszelkiego rodzaju przesada cechuje burżuazyjny sport, szczególnie piłkę nożną. Po pierwsze jest to swego rodzaju reklama, po drugie: pozwala zbijać pieniądze przeróżnym spekulantom i przedsiębiorcom „sportowym”, którzy żerują na niskim poziomie kulturalnym zawodnika i sympatyka sportu.

gaż gdzieś do Waszyngtonu i że w worku znajduje się 30 kilogramów najczystszej oregonskiej ziemi. Na-

NASI CZYTELNICY PISZĄ:

Orunia prosi o gospodę spółdzielczą

Mieszkańcy dzielnicy Gdańsk-Orunia, wśród których znajduje się wielu robotników metalowych, odczuwają brak lokalu, w którym mogliby spożyć tani obiad. Gospoda spółdzielni „Samo pomoc Chłopska” jest nieczynna a innej stołówki nie ma.

Czy nie możnaby przyjąć nam

z pomocą i założyć w Orunii go spodę spółdzielczą? METALOWCY Z ORUNI.

OD REDAKCJI: Wobec braku stołówki dla ludzi pracy w Orunii, sądzimy, że poruszona w liście sprawa powinna zająć się Gdańska Spółdzielnia Spożywców.

Śladem naszych wystąpień

GSS dba o jakość sprzedawanych ziemniaków

W odpowiedzi na notatkę pt. „Coś nie jest w porządku w Spółdzielni Spożywców w Brzeźnie”, która ukazała się 13. 8. w naszym piśmie, GSS wyjaśnia:

„Przyznajemy, że uwagi ob. Kozłowa są słuszne. Wyjaśniamy jednak, że cena chleba 52 zł za kg pobierana była za chleb wyborowy, wypiekany z maki

50%. Gdańska Spółdzielnia Spożywców posiadała większą ilość takiej maki, trzeba więc było do konywać wypieku chleba wyborowego aż do zużycia zapasów.

W sprawie jakości ziemniaków GSS przyjęła uwagę ob. Kozłowa do wiadomości, zlecając ponownie wszystkim sklepom sprzedaż ziemniaków jedynie dobrej jakości”.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz (251)

— Nasz Hip-po! Nasz Hip-po!...
A Sembat kończył: „po-tam!”, „po-tam!” I donośny jego głos zmuszał wszystkich do odwracania się ku niemu.
Doktor Morillo wpadł na chwilę do państwa Lancier:
— Gratuluje panu, Maurycy!
Lancier objął go i uronił łzę:
— To okropne, że Marcelina nie dożyła... Czy dużo strzelano w pańskiej dzielnicy?
— Zdaje się, że nie... Prawie nie było mnie w domu. Opatrywałem rannych... Zabili Leontynę...
Lancier przypomniał sobie, jak Leontyna biegła ku ciężarówce i jak na wietrze rozwiewały się jej włosy. Zrobiło mu się smutno, zrozumiał, że nigdy już nie będzie mógł jej powiedzieć: pragnąłem okazać Leonowi pomoc, to bosze są winni... Zaczął się na głos pocieszać:
— To straszne... Ale jaka piękna śmierć!... Jak pod Verdun. Nie sądziłem, że młodzi są zdolni do czegoś takiego... Leo może być z niej dumny... Jak pan sądzi, czy Leo powróci?
— Skąd? Z tamtego świata?
— Dlaczego pan widzi wszystko koniecznie na czarno?

Wydawca R. S. W. „Prasa”. — Redaguje Kolegium. — Redakcja Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12. Telefony: Red. Naczelny 315-72. Sekretarz Red.—315-51 wewn. 91. Dział Miejski —318-61 i 314-57 wewn. 97. Centrala —314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz. 10—11. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11, tel. 316-38, Konto PKO Nr: XI 54352, — Biuro Reklam i Ogłoszeń. Gdańsk-Wrzeszcz. Barlickiego 15, telefon 412-16. Druk. PGZG „Dom Prasy” — Gdańsk. W-17672